



WIEŚCI GMINNE

380 LAT LOKACJI MODLIBORZYC

WYDANIE SPECJALNE WRZESIEŃ 2011

E
G
Z
E
M
P
L
A
R
Z

B
E
Z
P
Ł
A
T
N
Y



RYNEK W MODLIBORZYCACH



RODZINA WĄSIKÓW



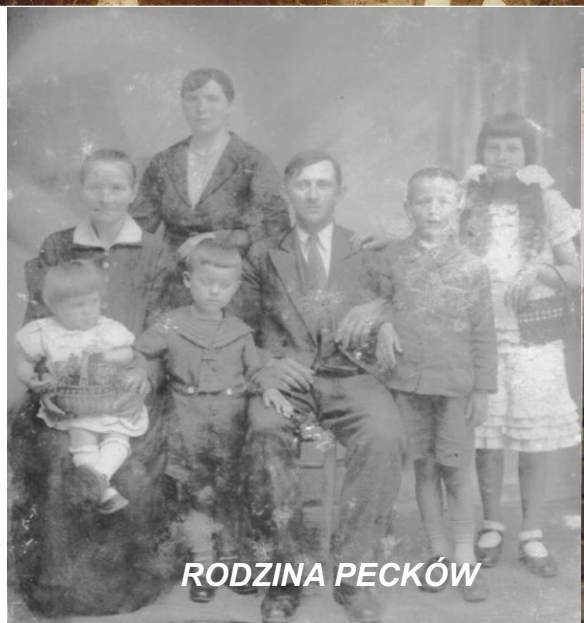
MŁODZIEŻ MODLIBORSKA NA SPACERZE



**RODZINA WIECZORKÓW
NIEDZIELA PALMOWA**



**WOJSKO CARSKIE
MIESZKAŃCY MODLIBORZYC**



RODZINA PECKÓW



MODLIBORSZY KADECI



RODZINA KRASOWSKICH



RODZINA POSTULSKICH

RYS HISTORYCZNY MODLIBORZYC

„Jest zakątek na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce...” miejsce, w którym czujemy się dobrze i do którego tęsknimy, w którym spędziliśmy dzieciństwo i młodość. Tam jest nasz dom rodzinny i pamięć bliskich nam osób. Wiele jest w Polsce miejsc urzekających swym pięknem i prostotą. Zachwycających dziewiczą przyrodą oraz niezwykłym krajobrazem. Myślę, że do nich śmiało można zaliczyć nasze Modliborzycy. Miejscowość otaczają malownicze kobierce kolorowych łąk i łąny różnorodnych pól, pośród których wije się mała rzeczka Sanna, stawy oraz szumiące lasy. Piękne wschody i zachody słońca, nastrojowe krajobrazy, enklawy pierwotnej przyrody, świeże powietrze - to niepowtarzalne walory okolic Modliborzyc. Szczęśliwy jest ten, kto ma przed oczami i we wspomnieniach krajobraz rodzinnych stron.

Modliborzycy - dawniej miasto prywatne, obecnie wieś o charakterze osady miejskiej, usytuowana w północnej części pow. janowskiego. Miejscowość jest siedzibą gminy i leży w jej centrum. Pod względem geograficznym znajduje się na pograniczu trzech regionów: Wyżyny Lubelskiej, Rostocza i Kotliny Sandomierskiej.

PIERWSZE ŚLADY OSADNICTWA

Modliborzycy były zbyt małą jednostką administracyjną i gospodarczą, aby wymieniały ją wczesnośredniowieczne przekazy źródłowe, stąd też można postawić otwarte pytanie - kiedy pojawiły się ślady życia człowieka w okolicy Modliborzyc, a od kiedy na terenie dzisiejszej osady. Położenie Modliborzyc wśród lasów, mokradeł i bagien, z dala od wielkich rzek, które w czasach prehistorycznych były głównymi szlakami komunikacyjnymi, nie sprzyjało osadnictwu na tym terenie. Analizując obecność trwałych śladów życia na terenach nadwiślańskich można przypuszczać, że i w okolicach Modliborzyc mogli jednak p r z e b y w a ć o s a d n i c y . Na wydmach nadrzecznych w okolicy wiosek: Zaklików, Irena, Baraki i Borów położonych nad rzeką Sanną (prawy dopływ Wisły), odnaleziono ślady bytowania grup ludzkich¹. Epoki brązu i żelaza zaznaczyły się dużym postępem, co spowodowało, że człowiek prowadził bardziej osiadły tryb życia. Świadczą o tym ślady grodzisk w Batorzu i Kosinie² oraz mogiły i kurhany.

W pierwszych wiekach po Chrystusie, nad Wisłą zauważa się duży wpływ kultury celtyckiej i ślady kontaktów handlowych z Cesarstwem Rzymskim. Potwierdzeniem tego jest fakt odnalezienia w Modliborzycach, Kraśniku i Gościeradowie monet z wizerunkiem cesarza z I - III wieku po Chrystusie. W związku ze znalezionym w Modliborzycach denarem rzymskim M. Pękalski przypuszcza, że w czasach prehistorycznych Sanna była dla Polski szlakiem komunikacyjnym³. Prawdopodobnie od źródeł Sanny, za Wierzchowiskami, do Poru w Batorzu i dalej na wschód. Rozwój osiadłych tu plemion przerwały w IV - V wieku wędrówki ludów wojowniczych z zachodu i plemion koczowniczych ze wschodu. Dopiero pod koniec V wieku i w następnych stuleciach ludność słowiańska odbudowała swą pozycję gospodarczą w nowych siedzibach i grodach obronnych, czego potwierdzeniem jest grodzisko w Chodliku k. Opola Lub.

W drugiej połowie X wieku ziemie nasze weszły w skład państwa piastowskiego. W tym też okresie na tereny dzisiejszej Lubelszczyzny zaczęła napływać ludność słowiańska. Osadnictwo lokowało się w dolinach rzecznych, omijając pustkę wodną. Jednak na rozwój osadnictwa na tych terenach hamująco oddziaływały liczne najazdy łupieżcze wojsk ruskich i tatarskich, które miały miejsce w XIII i XIV wieku. Dopiero po zwycięskiej wyprawie Kazimierza Wielkiego w 1366 roku Grody Czerwieńskie wracają do Polski. Dzięki wsparciu króla, dbającego o rozwój kraju i jego obronność, następuje szybki rozwój osadnictwa, widoczny również i na naszym terenie.

NAZWA I HERB MODLIBORZYC

Nazwa miejscowości wywodzi się bezpośrednio od istniejących już Modliborzyc w pow. Opatowskim⁴ i pośrednio od staropolskiego dwuczłonowego imienia Modlibóg. Pierwszy człon imienia Modlibóg występuje w formie czasownikowej *modli-* (modlić, prosić), natomiast drugi człon jest rzeczownikowy *bog* oraz przez dodanie przyrostka *ice*⁵. W źródłach historycznych z 1676 roku



STANISŁAW WIOTESKI

odnotowano zapis „*Modliborzycy parochia, oppidum*” czyli w postaci geograficzno-ortograficznej dzisiejszej.



Godłem Modliborzyc został herb rodziny „ROLA” założyciela Modliborzyc Stanisława Wioteskiego⁶- przedstawiający trzy srebrne kosy wychodzące z jednej srebrnej rozety na czerwonym tle.

HERB RODOWY

Opis herbu - „W czerwonym polu na około róży pięciolistnej srebrnej - trzy kroje srebrne. Nad hełmem w koronie pięć piór strusich”. W okresie średniowiecza herby malowano na tarczach bojowych, w późniejszych wiekach tarcza przybrała formę symboliczną zwaną kartuszem. Kolory umieszczane na tarczach utożsamiane były z poszczególną symboliką. Kolory występujące na herbie Wioteskiego symbolizują: czerwień odwagę i waleczność, a srebro: - pokorę, uczciwość, czystość i niepokalaność. Hełm dopiero w XIV wieku stał się elementem herbu.

⁴ Miejscowość posiada zapisy źródłowe już w XV w., w postaciach Modlybozycze, Modlibozicze itp. (w sumie 23 zapisy).

⁵ S. Warchoł Stefan, Nazwy miast Lubelszczyzny, str. 143-145.

⁶ K. Niesiecki, Korona Polska przy złotej wolności, Lwów, 1743, t.4, s. 528 podaje że Wioteski stolnik bełski „był mężem wojennym i hojnym”, był właścicielem Modliborzyc (wspomniany jest rok 1643). Polska encyklopedia szlachecka, red. S. Uruski, Warszawa, 1938, t. 12, s.158, wspomniano dwa razy o Stanisławie Wioteskim herbu Rola (1648 i 1669).

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, pod red. Br. Chlebowskiego, Warszawa, 1885, tom 6, s. 565-567. M.F. Sobieszczański, Encyklopedia Powszechna, Warszawa, 1864, t. XVIII, str. 717-718.

¹ Pękalski M., Z dziejów powiatu kraśnickiego, Lublin, 1963, s. 129.

² W okresie międzywojennym odkryto w Kosinie nad Sanną cmentarzysko ciałopalne prasłowiańskiej kultury łużyckiej liczące ok. 400 grobów.

³ Pękalski M, dz. cyt. s. 129.

Herb rodowy Wioteskiego pochodzi z okresu dynastii Piastów, herbem pieczętowało się wiele rodów.

Herb ten umieszczony był na tarczy i widoczny na pieczęci miejskiej z XVIII w., wokół której widnieje napis *SIGIL * OPPIDI * MODLIBOZYCE. Na podstawie dat z dokumentów, znajdujących się w Muzeum Czapskich w Krakowie, można stwierdzić, że pieczęć powstała zaraz po lokacji miasta w połowie XVII wieku i używana była do końca XVIII wieku⁷.



PIECZEŃ MODLIBORZYC Z 1791 ROKU

DZIEJE MIEJSCOWOŚCI

W latach dwudziestych XVII wieku Słupie i okoliczne ziemie nabył Stanisław Wioteski stolnik bełzki herbu „ROLA”. Dnia 27 lutego 1631 roku uzyskał on od króla Zygmunta III Wazy przywilej lokacyjny na założenie miasta Modliborzyc. W źródłach historycznych istnieją rozbieżności odnośnie do miejsca lokacji Modliborzyc. Jedni historycy podają, że miasto powstało na gruntach wsi Słupie⁸, natomiast w dwóch opracowaniach⁹ można spotkać informację, że już w XV wieku istniała na tym terenie wieś Modliborzyc - zasiedlona przez osadników małopolskich. Król nadał nowej osadzie miejskiej prawo magdeburskie. Lokacja miasta na prawie magdeburskim gwarantowała w przywileju lokacyjnym prawa mieszczan, przyczyniając się m.in. do rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej; mieszczanie otrzymali także prawo dziedziczenia ziemi. W przywileju monarcha zwolnił mieszczan od opłat, oraz wyraził zgodę na cztery jarmarki i cotygodniowe targi w poniedziałki.

Rozpoczął się proces lokacyjny. Rozplanowany został układ przestrzenny nowo - powstającego miasta z zachowaniem usytuowania kościoła.

Sześć lat później wizytujący parafię bp krakowski Jakub Zadzik w protokole wizytacyjnym napisał: „w mieście domów około 100, do 50 lat są wolni od płacenia danin dziedzicowi miejscowemu, a także od danin królewskich przez okres 400 lat”. W dalszej części wizytacji biskup napisał: „Niech będą przestrzegane zarządzenia, aby chrześcijanie poza godzowymi sprawami nie służyli u Żydów w tym nowo budującym się miasteczku. Tego powinien pilnować również magistrat”¹⁰.

Proces lokacyjny trwał wiele lat i zakończył się wydaniem przywileju dla mieszkańców miasta przez Stanisława Wioteskiego dnia 1 maja 1642 roku. We wszystkich dotychczasowych źródłach i opracowaniach podawano, że przywilej lokacyjny miasta Modliborzyc wydany został za panowania króla Władysława IV. Mylnie interpretowano to z przywilejem wydanym przez S. Wioteskiego, w którym wyraźnie założyciel zaznaczył: „Aby zaś tym większy pozostał dowód mojej względem mieszczan łaskawości oddałem, dałem i darowałem im na wieczne czasy przywilej przeze mnie od JEGO Królewskiej Mości Pana mego miłościwego Zygmunta III króla polskiego uproszony (...)”¹¹. Przy wydaniu przywileju obecni byli m.in.: przewielebny ks. Ludwik Zagórski, kanonik Chełmski, Paweł Wilkostowski z Grabie, wojski chełmski, Andrzej na Drwalach Drwalski, Tomasz na Zapru Zaporiski, szlachetni Jaslikowski i Tomasz Bojanowski¹². W przywileju tym mieszczanie mieli zagwarantowane pola i ogrody, oraz możliwość wyrobu gorzalki, miodu i piwa. Monarcha tworząc gminę miejską wyłączył jej obszar z jurysdykcji prawa ziemskiego, a jego mieszkańców wyjął spod władzy urzędników państwowych. Modliborzyc jako miasto lokowane na prawie magdeburskim posiadało własne władze, wójt był w mieście przedstawicielem dziedzica, zarządzał on miastem w jego imieniu, wraz z ławnikami i rajcami miejskimi.

PRYWILEJ MIASTA MODLIBORZYC

Działo się w Krasnymstawie dnia szóstego miesiąca Lipca roku pańskiego tysięcznego siedemsetnego dziewięćdziesiątego siódmego (1797) Przywileju założenia miasta Modliborzyc przez Urodzonego Wioteskiego.

Do sądu i akt niniejszych Cesarsko Królewskich ziemskich Krasnostawskich osobiście przyszedłszy sławetny Piotr Bosy mieszkaniec miasta Modliborzyc przyniósł i temuż Sądowi do wciągnięcia w akta sposobem oblaty podał Przywilej założenia przez Urodzonego Wioteskiego miasta Modliborzyc, ręką Jego i pewnych przyjaciół podpisany osnowy następującej:

W Imię Pańskie Amen, Stanisław na Modliborzycach Wioteski stolnik Bełski Pan i Dziedzic. Ponieważ tak postanowiła natura, iż przez czas wszystko starzeje i ginie przeto za rzecz słuszną ludzie osądzili ażeby to co się dla pożytku poddanych postanawia za pomocą pisma wiekuiestej poddane było pamięci.

Przeto nowego miasta Modliborzyc w Powiecie Urzędowskim i spostrzegłszy za Boską Pomocą w krótkim czasie wzrosło i zwiększyło się postanowiłem wszystkie urządzenia moje dotyczące się pomyślności i użytku mieszkańców tegoż miasta w obecnym Przywileju na wiekuieste pamiętkę zapisać. Najprzód tedy dla dostatecznego utrzymania mieszczan, Pola moje na przedmieściu Modliborzyc ku południowi i zachodowi leżące, zdawna należące do mnie prawem własności ze wszelkimi użytkami, Tytułem Wiekuiestej Dancyi temuż miastu oddaje, daje daruje i na zawsze wcielam. Tego zaś pola i jego długości następujące jest ograniczenie i rozmiar.

Objazd gruntu miasteczka Modliborzyc począwszy naprzd od końca grobli nowej, granica się poczyna pierwszej strony i ściana od wschodu słońca, które od tegoż miesiąca idzie nad stawkiem w końcu zatyłków, browarów i winiarni nad drugim starym stawkiem zasiedzonych aż do ogrodu, natenczas w niwie Długoszewskiej będącego ku górcie wyżej gdy już Pominie ogród, zaraz że wedle ściany i budynków, które są na ten czas do łaski mojej Stalczyńskiego które budynki i dom tak jako insze wszystkie budynki temuż domowi przyległe z zaułkami jako natenczas są do miasta należące będą i z owych pożytki i powinności wszelkie temuż miastu odprawować z posłuszeństwem tak jako inni obywatele w Miasteczku powinni będą, czasy wiecznemi; jednak niwa, która leży między granicą Dworską z jedną a miasteczka z drugą stroną do gruntów miejskich

⁷M. Gumowski, Pieczęcie i herby miejscowości pow. lubelskiego, Lublin, s. 66-67.

⁸SGKP, dz. cyt. s. 565-567

⁹Monografia ilustrowana kościołów rzymskokatolickich w Królestwie Polskim, praca zbiorowa, Warszawa 1899, s. 95-96.

Ryszard Byrowski, Zofia Winiarz, Katalog zabytków sztuki w Polsce, Województwo Lubelskie, tom 8, zeszyt 7, Warszawa 1961, s. 9-12,

¹⁰AKK, Wizytacja z 1637 r., sygn. 44, s.56-61.

¹¹Archiwum Państwowe w Lublinie, Przywilej miasta Modliborzyc, kopia z kopi sygn. 433.

¹²Tamże.

nie ma należeć. Z Miasteczka prosto ile można poczyna się granica prostym gościńcem, który pójdzie około miasta, wedle albo przy wale, ogrody miejskie poczynają się od Granicy wschodniej ku zachodowi, w jednym z obwodzie i zakresie gruntu i pól miejskich, które wzdłuż ciągną się ku lasowi, w których ogrodach, a mianowicie w rynkowych gruntu tak wszędy jak i wzdłuż po sto łokci a ulicznymi po pięćdziesiąt łokci gruntu rzeczywiście i istotnie jest wymienioną takąż samą długością i szerokością. Potem w dalszym ciągu też prostą drogą pójdzie granica do gościńca średniego, który bieży z Białej do Potoka gdzie nie będą kończyły pola tak rynkowe jako i uliczne wzdłuż też droga za tymże gościńcem pójdzie czworgiem z tej wzdłuż tymże gościńcem zwanym Gaczkowskim, a granica pierwszej ściany już stanie po same chrusty albo bar, to jest samą barć Patrową lub o pagórek, który zowią Ptaszy wałek, gdzie znak dobry ma być usypany i na potem przez mieszkańców z wiedzą Dziedzica i Jego następców poprawiany.

Druga ściana granicy południowej prosto pójdzie chrustami, tak długo jak się nadmienilo czworgiem z tej i chrusty na pastwiska mają być obrócone, lubo też na nich wolne będzie mieszczanom podług swego użytku i dogodności sile, kopać ale tylko czworgiem z tej a nie więcej, a tak skończy się druga ściana, granicy w szerz aż po samą drogę Figłowską gdzie także znakiem pewnym ma być oznaczona; za tą ścianą południową jest miar lasu lubo boru mieszczanom należącym w którym wymiarze i dalej po lesie moim własnym, bydło pasać, także smugi w tymże Cyrkule wyprawiać sobie na łąki wolno onym będzie, - w tym miejscu gdzie onym przedtem drzewa na budynki rąbać i obracać w boru pozwolono było a dalej nic. Nadto krom łąk i Smogów wyprawia sobie choćby jak najdalej w las, bez szkody jednak w puszczy (wyjawszy łąk Dworskich chłopom albo Poddanym należących z dawna na których ani pasać ani kosić oby się nie ważyli) przyczynić sobie pastwisk i siano żąć wolno onym będzie, także też drzewa rąbać aż za pokazanie kwitu, o krom [oprócz] leżącego, suszu, i drzew których pozwalam, aby się nie ważyli, lubo i dalekim lesie łąk Maziorowskich ani wypasać ani kosić, które do Zamku Słupskiego wiecznością sobie należące wolne zostawiają nie powinni będą. Powróciwszy do początku ograniczenia ściany trzeciej od zachodu, granica od znaku pójdzie drogą albo między Figłowską, kto za miedze za granicę nazwana będzie należała, a która się skończy po samą drogę a gościńiec Słupski, środkiem wsi ku Kościołowi bieżący Słupskiemu, do tego na wierzchu stawiska albo stawu słupskiego, mieszczanie wolne pastwiska mieć będą aż do rzeki Lucieńskiej, począwszy od dołu i naznaczonej znakiem gdzie aby stawisko i błonie dalsze wolne zostało, przez mieszczany i czeladź ich, powinni się przegrodzić wszędy i do koła przez stawisko. Powróciwszy się już do kręgu objechanego, w którym role rynkowe mieszczanie wszyscy wymierzone mają, to jest każdy z nich wszędy i wzdłuż po łokci trzysta od przereczonego gościńca, a uliczni niektórzy wszędy po sto łokci, a drudzy wszędy po łokci pięćdziesiąt, wszystkie jednak wspomniane pola, mają tą samą jednakową długość i przy gościńcu wspomnianym schodzą się. W użyczeniu i ciągnięciu posiadaniu tychże pól wymienionych wyżej wyraźnie mieszczanie wszyscy w ogóle i każdy w szczególności na wieczne czasy pozostać mają, stosownie do tego jak co na którego przypadnie i co który sobie wybierze podług rozmiaru skutecznego przez Geometrę do czego daje się zezwolenie moje i Potomków moich. Grunt osobny Kościołowi nowemu w Miasteczku należący, poczyna się od koła wału wedle samych Rynkowych zatyłków zachodnich, aż po gościńiec który z Miasta bierzy ku potokach za którym gościńcem także temuż Kościołowi będzie wszystek grunt Tworkowski wedle zatyłków ulicy drugiej od wału aż po sam płot Topornickiego po sadek należał. Co się tyczy jednak tego pola postanawiam iż mieszczanie nie będą z niego opłacać podatków ani jakiegokolwiek daniny, tak mnie jako też Ipotomkom moim przez przeciąg lat Dziesięciu, to jest rachując od roku Tysiąc sześćset pięćdziesiątego pierwszego do roku Tysiąc sześćset czterdziestego pierwszego włącznie, opuszcza się tutaj dziesięć lat pierwotnie wskutek libertacyi dozwolonych, a wkrótce ukończyć się mających. Po upływie zaś tego czasu to jest od roku Tysiąc sześćset pięćdziesiątego pierwszego z każdego pola w Rynku będącego (est quolibet agru in auelio Forialias w rynku consistentes oppdani) mieszczanie zgodnej wszyscy na dzień świętego Marcina Biskupa w rocznym czynszu (ratione a anmii census floremunum unus) złoty jeden monety i liczny Polskiej, owsa także korzec jeden miary Lubelskiej, kapłonów dwa, jaj dwanaście jako też do kościoła słupskiego, podług dawnego zwyczaju pewną

dziesięć pieniężną według ustanowienia czyli kontraktu na tenże dzień wyżej oznaczony corocznie tak mnie jak Potomkom moim dawać i wyliczać będą obowiązani. Mieszczanie zaś przy ulicach i na przedmieściach rzeczonego miasta Mieszkający powinni płacić mnie i następnie moim groszy dziesięć od pól i groszy cztery od ogrodów przez siebie trzymany, a to corocznie na toż samo wyżej przytoczone święto. Pragnąc zaś mieszkańców rzeczonego miasta do dobrego urzędowania się zachęcić a zarazem ich dobremu mieniu i wygodzie zaradzić, daje im wszelką i zupełną wolność przyrządzenia, palenia i szynkowania wódki, miodu piwa wszelkiego rodzaju trunków. Po upływie zaś lat dziesięciu od dnia tej wolności palenie wódki przy wspomnianych obywatelach na wieczne czasy pozostać ma, ale jednakże podług mojej woli i umowy z nim zawrzeć się mającej który to układ całkowicie dotąd sobie zachowuję, opłatę zaś pieniężną zamiast miarki (a quo libet brasco) od każdego zacieru w którym sześć korcy miary Lubelskiej zawierać się będzie podług dawnego zwyczaju, po pięćdziesiąt groszy od młyna płacić dla mnie i potomków moich mieszczanie powinni będą. Dochód zaś z wydzierżawienia publicznej Miejskiej łaźni idący, powinien być obracany na wspólny i publiczny użytek miasta dla tegoż też urząd Miejski (Magistrat civilis) podług swej woli mną łaźnię trzymać posiadać i wydzierżawiać a opłatę z niej i daną na wspólny użytek oddawać. Pozwalam nadto tymże mieszczanom, wybudować ratusz w miejscu tem które sam oznaczę, przy tem ratuszu kilka kramów drewnianych dla przedawania masła, oleju, kaszy i różnego zwyczaju legumin, wolno będzie mieszczanom wybudować. Dochód jednak z tą idący i przyczynę całkowicie do skarbu publicznego oddawać się powinien.

Gdy zaś z łoju, i wosku korzyść niemała idzie, przeto na zawsze ustanawiam, aby obojga tych rzeczy publiczną kramnicę miasto miało, a oprócz niego nikt więcej, wreszcie oddaje mieszczanom wszystkie korzyści z Wagi Kupieckiej. Wszelkie towary jakie tylko być mogą, jako też towary rolne, wolno będzie sprowadzać na korzyść i wygodę miasta, którzy zaś tem trudnić się będą mają mieć stąd zarobek w Królestwie zwyczajny. Aby zaś tym większy pozostał dowód mojej względem mieszczan łaskawości oddałem, dałem i darowałem im na wieczne czasy Przywilej przeze mnie od JEHO Królewskiej Mości Pana mego miłościwego Zygmunta III Króla Polskiego uproszony, w którym to przywileju tak roczne Jarmarki jak tygodniowe Targi wraz z innymi wolnościami i prawem Magdeburgskim są wymienione i opisane. Mieszczanie zaś jak najusilniej starać się mają aby ten przywilej ze wszystkim poszanowaniem jak najtroskliwiej przy sobie zachowali.

W dni zaś targowe od każdego przekupnia jako też od każdego rzecz jakiegokolwiek na sprzedaż wystawiającego tudzież od tych który przed domami mieszczan lub na Rynku miejskim kramnicę wystawia, wolno będzie mieszczanom wymagać za każdą kramnicę po groszy dwa, zaś wszystkie dochody targowe powinny być obrócone na wspólny użytek miejski i trwać tylko będą od roku Tysiąc sześćset czterdziestego piątego aż do roku Tysiąc sześćset pięćdziesiątego pierwszego po upływie zaś tego ostatniego roku, dochody te już nie na użytek Miejski lecz dla mnie i potomków moich przypaść mają czasy wiecznymi. Ażeby zaś dobry ramęd [zarząd] tych dochodów obmyślić postanawiam, ażeby jeden z pomiędzy mieszczan uczciwego prowadzenia się i possessionas wspólnymi rządu i gminy głosami, w obecności mego delegata był wybrany; ten tedy na każdy rok urząd Pobory sprawować będzie, a mnie i miastu uczyniwszy przysięgę na uczciwy i sumienny zarząd dochodów będzie miał staranie, nie tylko w tych dochodach i akcyzach które do użytku i wygody miasta należą lecz zarazem wybierając będzie od mieszczan publiczne podatki przez Rzeczpospolitą nakazane. Poborcy temu od dodanych będzie dwóch mieszczan osiadłych i przysięgłych, którzy by zarząd tych dochodów dobrze znali jednego z nich Magistrat, drugiego mieszczanie wybierać mają. Ci dwaj mężowie razem z poborcą wyżej wymienionym rachunek z zarządu dochodów i przychodów zdawać mają. Co rocznie przede mną i potomkami moimi lub przed wyznaczoną przezemnie lub Potomków moich osobą. Jeżeli zaś kiedy przy końcu roku nie mogli zdać rachunku z zarządu swego i administracyi zwłaszcza gdybym ja dla sprawy Rzeczypospolitej nie był w domu obecny, w takim wypadku ich urzędowanie będzie przedłużone i tak długo trwać będzie dopóki całkowicie i zupełnie nie zdadzą rachunku z przychodów i wydatków. Za pracę zaś i trud około wybierania podatków i dochodów przez poborcę poniesiony roczna płaca przez miasto wyznaczana mu będzie, aby nie był zmuszony

pobrane podatki na swój prywatny i własny użytek obrócił albo też go na inne krom przeznaczonych potrzeby wyłożył i wydał taki karę na kradzież skarbu publicznego naznaczoną ponieść ma.

Zresztą mieszkańcy na mienionego miasta razem z przedmieściami prawa Teutońskiego i Magdeburgskiego używać mają, a sprawy ich tak większe jak i mniejsze, tak Kryminalne jak cywilne i własnych mieszczan Wójt razem z Ławnikami i Radcami rozstrządać będzie. Gdyby zaś kto ich wyrok za uciążliwy dla siebie uważał, nie do innego sądu, ma się powoływać jak do mego własnego i potomków moich jako Panów i Dziedziców, a to ma trwać tak długo dopóki się to mnie i Potomkom moim podoba. Dalej przy wyborze nowych Urzędników, chcę aby taki był zachowany porządek: Najprzód na każdej roli nazajutrz po święcie Trzech Króli Cztorej Rajcy będą obrani, którzy całego starania i całej usilności dołożą aby miasto było dobrze urządzone, będzie także osadzony jeden Wójt do rozstrzygania sporów i sprzeczek między mieszkańcami zachodzących, dwaj zaś z pomiędzy Rajców przez Gminę Miejską, dwaj zaś przez delegata mego obrani będą, - Wójt zaś przed samą gminę miejską, z ich zaś liczby jeden wyznaczony będzie na pod Wójta przez Delegowanego mego, wszyscy zaś którzy w sprawowaniu Urzędów powołani będą, powinni być uczciwego życia i obyczajów aby tem łatwiej poszanowanie i miłość ludu pozyskać mogli, a na to obrani być mają aby z nich była chwala B o g u N a j w y ż s z e m u a p o ż y t e k i ozdoba ludziom wszelkiego stanu obrani tym sposobem Rajcy, Wójt i Ławnicy przede wszystkim przysięgę wierności przede mną i potomkami moimi wobec Delegowanego mego podług zwyczaju i Roty w prawie Magdeburgskim opisanego wykonać powinni, jako też wszystkich cechów Mistrzowie pomiędzy którymi, aby ich zakłóceń nie było, postanawiam ażeby wedle przyjętego zwyczaju miejskiego wszystkich Rzemieślników Cechy okrom [oprócz] Rzeźników a piekarzy przez urzędnika miejskiego były sprawowane.

Groble zaś Słupską przy bagnie będącą ilekroć wypadnie potrzeba mieszczanie naprawiać będą i pilnie przestrzegać, aby jakiej szkody a straty nie ponieśli. Wszelkich zaś innych ciężarów i robocizn od podwód i wszelkich przymusów „angarus et proangarus” wolni będą mieszczanie. To więc com dotąd powiedział postanowię, umyśli-tem i względem swobód, praw i wolności miasta mego Modliborzycy przezemnie założonego; wszystkie zaś te postanowienia moje wogóle i wszczególne nie naruszenie zachować za siebie i potomków moich przyrzekam i obiecuję; lecz i sami też mieszczanie niechaj najlepiej przestrzegają tego com postanowił i urządził, i niechaj najsilniej starają się, ażeby miasto rozumnie przez nich rządzone, coraz bardziej zmagąło się, przyczem zastrzegam sobie całość praw moich dziedzicznych i następców moich; dla większej zaś wiary pismo obecne własną moją ręką podpisałem i pieczęcią oparzęć kazałem.

Dano w Modliborzycach dnia pierwszego Maja Roku Pańskiego Tysiąc sześćset czterdziestego drugiego.

Obecnymi zaś byli: przewielebny ksiądz Ludwigo Zagórski, kanonik Chełmski Wilkostawski z Grabie [?], Wojski Chełmski Andrzej na Drwałach Drwalewski, Tomasz na Zaporzu Zaporiski, Jakub Ciołek, Zieliński, Stanisław Rogalewski, i szlachetni Maciej Jaslikowski, i Tomasz Bojanowski, Nadto mieszczanie wspomnianego miasta którzy domy własne wewnątrz wałów mieć będą Ci po upływie lat Dziesięciu z każdego domu w rynku większym leżącego, tytułem rocznej daniny pięć groszy z domów zaś przy jakiej Ulicy albo na przedmieściu leżących cztery grosze mnie i potomków moich opłacać co rocznie powinni na dzień świętego Marcina Biskupa. Na usilne zaś mieszczan prośby, chcąc im łaskę swoją okazać dozwoliłem im przed czasem nadanej libertacyi, palić gorzałkę i sprzedawać Jej obadwa Rodzaje a to czasy wiecznymi lecz jednak po upływie lat czasu wolności czyli libertacyi, od każdego kotła roczny czynsz po trzy złote polskiej monety, mnie i potomkom moim opłacać powinni będą a to co rocznie na dzień świętego Marcina Biskupa, palenie zaś Gorzałki zostanie przy nich na wiecznymi czasy, które im już daje, nadaje i daruje i na zawsze wcielam.

- Stanisław z Modliborzyc Wieteski potwierdzam ten przywilej i dozwalam wolności Pola zwanej na lat Trzy, Czternastego Grudnia roku Tysiąc sześćset pięćdziesiątego trzeciego.

- Mikołaj na Modliborzycach Słoniewski, chorąży Bydgoski, potwierdzam ten przywilej.

- Samuel Antoni na Modliborzycach i Wierchowiskach Nachorecki.

- Starosta Kotelnicki Skarbu Koronnego Komisarz Generalny. Potwierdzam ten przywilej. Zastrzegając sobie jako prawo Dziedziczne mające mu poprawnie tego przywileju, jeżeli taka pokaże się potrzeba. Roku Tysiąc siedemset dwudziestego czwartego dnia Dwudziestego Czwartego Grudnia [miejsce przywieszzonej pieczęci] roku Tysiąc siedemset osiemdziesiątego czwartego Dnia Dziewiętnastego Marca w Lublinie na Kadencji przypadającej w Poniedziałek po Niedzieli wstępnej to jest dnia pierwszej Marca, przy wprowadzeniu sprawy. Oryginał tego przywileju przez stronę powodową stronie pozwanej był okazany a po porównaniu Go z Kopią podpisuję.

Mikołaj na Pobikrowie Pobikrowski Komornik Ziemi Lubelski m.p.

- Sprawdzono z Oryginałem Przywileju przez W. Udryckiego [?]

Oryginał zaś tego przywileju tenże oblatujący na powrót sobie odebrał, z którego to odbioru i wydania go sobie Sąd pokwitował, i niniejszym kwituję,

- Stanisław Piotr Bosy, nie umiejący pisać krzyżem świętym podznacza -+++.

Za wierność i dokładność tłumaczenia Przywileju dla Miasta Modliborzyc służącego z tekstu łacińskiego na język Polski świadczę. W Lublinie dnia Trzynastego/Dwudziestego piątego stycznia Tysiąc Osmset sześćdziesiątego szustego roku.

Archiwista Akt Dawnych Guberni Lubelskiej w Lublinie [podpisano] Detmerski.

Prezes Trybunału Cywilnego Guberni Lubelskiej w Lublinie własnoręcznie podpisu Detmerskiego Archiwisty Akt Dawnych Guberni Lubelskiej w Lublinie dnia dwudziestego kwietnia (jedenasty Maja) Tysiąc osmset sześćdziesiątego szustego roku Radca Kollegialny [podpisano] podpis nieczytelny.

- Sekretarz [podpisano] A. Dobrowolski

Burmistrz

Miasta Modliborzycy

Za zgodność niniejszej kopii z kopią pozostałą w Aktach Magistratu Miasta Modliborzyc przy wyciśnięciu urzędowej pieczęci własnoręcznym podpisem stwierdzam

Modliborzycy d. 23 stycznia/10 lutego 1867 roku

M. Banzornik [?]

Miejskie prawo magdeburgskie obok rozlicznych ciężarów i obowiązków, jakie nakładało na mieszczan, dawało im także ważne uprawnienia w tym wolność osobistą. Mieli również możliwość co było szczególnie ważne - zajmowania się zawodami typowo miejskimi, tj. handlem i rzemiosłem.

Znaczącym momentem w życiu mieszkańców miasta był rok 1642, wówczas rozpoczęto budowę okazałego muranego kościoła, który zaczął wznosić się nad drewnianą zabudową Modliborzyc. Nowo - wybudowane domy w mieście zaczęli zasiedlać mieszczanie, najczęściej byli to mieszkańcy okolicznych wiosek, oraz rzemieślnicy innych miast. Domy w rynku należały do patrycjatu, natomiast boczne uliczki zajmowali rzemieślnicy, którzy byli zorganizowani w tzw. cechy. W Modliborzycach pozostałością po nich jest istniejąca do dzisiaj nazwa jednej z ulic Kowalska.

W związku z wybuchem powstania kozackiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, większość rycerstwa polskiego udała się na Ukrainę. Wśród nich był również założyciel Modliborzyc Stanisław Wieteski, który do Modliborzyc już nie powrócił. Jak podają źródła historyczne zaginał na Ukrainie wkrótce po 1650 roku w walkach z Kozakami, a miasto przeszło na własność jego syna Jana Wieteskiego.

W II połowie XVII wieku zaczęli pojawiać się w mieście Żydzi. Rejestr pogłówny z 1676 roku wykazuje 126 mieszczan, w tym 33 Żydów.

Ludność żydowska zorganizowana była we własnej gminie wyznaniowej (kahale), która przed 1690 r.¹³ wybudowała własną synagogę¹⁴.

W dniu 23 maja 1685 roku właściciel miasta wydał przywilej powołujący do życia cech sukienniczy w Modliborzycach. Dziedzic w przywileju kładł duży nacisk na sprawę monopolu produkcji, handlu wyrobami a także zapewnieniu surowca dla miejscowych sukienników¹⁵. Na przełomie XVIII i XIX wieku istniał w Modliborzycach cech sukienniczy, szewski, tkacki, kołodziejski połączony z cechem kowalskim. Wśród nich najliczniejsi byli szewcy, którzy stanowili grupę solidarną i dość stabilną. Wprowadzona 3 października 1789 roku uchwała sejmowa, dotycząca podatków nałożonych na rzemieślników, spowodowała wśród s z e w c ó w p o r u s z e n i e . W d n i u 1 stycznia 1790 roku w Modliborzycach miał miejsce tumult szewców protestujących przeciwko podniesieniu cen skóry, będącej podstawowym towarem służącym do produkcji obuwia.

Pod koniec XVII wieku współwłaścicielem dóbr modliborzyczych został Mikołaj Słoniewski, chorąży bydgoski, herbu Słoń. Mikołaj Słoniewski był także dziedzicem części pobliskiego Stojeszyna. W 1697 roku znaczne szkody wyrządzone zostały przez 11 chorągwi wojska, które przeszły przez Modliborzycę, tratując niszcząc i ograbiając je. Szkody zostały poczynione również w dobrach Mikołaja Słoniewskiego, chorążego bydgoskiego, ówczesnego właściciela Modliborzyc¹⁶. Straty te oszacowano na 2 514 złp w Modliborzycach¹⁷, oraz na kwotę 2 080 złp we włościach Mikołaja Słoniewskiego¹⁸. Modliborzyc nie ominęły również w o j n y p ó ł n o c n e , w miasteczku w 1706 roku stacjonowały oddziały rosyjskie, Kozaków i Kałmuków, które dokonały licznych rabunków nie tylko żywności ale i kosztowności. Profesor Henryk Gmiterek w „Materiałach źródłowych do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich, z doby panowania Augusta II Sasa 1697-1733”, zamieścił interesujący dokument: „1 IV 1712 - Rajcy miasta Modliborzycy: Kazimierz Krasowski i Franciszek Malborski oraz starsi Żydów modliborzyczych: Majer Ickowicz i Lewek Moskowicz, poddani Celeryny Słoniewskiej, wdowy po chorążym bydgoskim, Mikołaju Słoniewskim, manifestują, że na skutek zniszczeń i ruiny miasta, do jakiego doszło ono na skutek pobytu w nim w ostatnich latach wojsk moskiewskich, kozackich i kałmuckich, a także przechodu chorągwi polskich, nie jest ono w stanie wywiązać się z obciążeń nakładanych przez sejmik lubelski. Powołują się przy tym na czteroletni okres libertacji od podatków i świadczeń, jaki przed śmiercią dał mieszkańcom zmarły Mikołaj Słoniewski”¹⁹.

Na początku XVIII wieku miasteczko przeszło w ręce rodziny Nahoreckich, która oddała je w zastaw Józefowi Bielskiemu. Nahoreccy to rodzina szlachecka, herbu Kościeszka, wywodząca się z Rusi Czerwonej. W XVIII wieku jej odnoga weszła w posiadanie całkiem sporego majątku w południowej Lubelszczyźnie. Były to tzw. dobra modliborzyckie oraz część Stojeszyna, których właścicielem został Samuel Nahorecki, starosta kotelnicki, deputat Trybunału Koronnego oraz jego żony Anny z Fałęckich. Profesor Henryk Gmiterek napisał: „Relacja o złożeniu pozwu z 4 VI 1731 r. do urzędu grodzkiego lubelskiego dla Anny Nahoreckiej, wdowy po Samuelu Nahoreckim, staroście kotelnickim, oraz jej dzieci: Andrzeja, Antoniego, Anny, Teofili i Teresy. Żyd Moszko Fiszlowicz pozywa w związku z membraną dłużną na sumę 150 zł węg. z 6 IV 1727 r., w której Samuel Nahorecki zobowiązywał się oddać w dzierżawę browar w należących do niego dobrach miasta Modliborzycy²⁰. Znajomość tego dokumentu pozwala ustalić datę śmierci Samuela Nahoreckiego pomiędzy rokiem 1727 - 1731. Po śmierci Samuela Nahoreckiego majątkiem zarządzali jego synowie Andrzej i Antoni²¹ a później dobra przejęły Teresa i Teofila córki Samuela i Anny Nahoreckich. Teresa poślubiła Antoniego Skarżyńskiego, miecznika łomżyńskiego, a po jego śmierci wyszła ponownie za mąż za Antoniego Dolińskiego. Natomiast pierwszym mężem Teofili był Kacper Borawski, herbu Cholewa, cześnik powiatu urzędowskiego i wicestarosta grodzki lubelski (zmarł w 1779 r.). Zaś jej drugim mężem został o ponad 20 lat młodszy Wojciech Wierciński herbu Sępowron, podstarosta lubelski, wojski i podstarosta drohicki. Wojciech Wierciński ur. 1749 r. podstarostą lubelskim został 15 sierpnia 1776 roku w wieku 27 lat.

Początkowo siostry wraz ze swoimi małżonkami Kacprem Borawskim i Antonim Skarżynskim wspólnie zarządzały dobrami modliborzyczymi. Jednak po zawarciu po raz drugi małżeństw przez Teofilę i Teresę z Nahoreckich wspólny zarząd dobrami doprowadził do konfliktu pomiędzy współwłaścicielami rodziną Dolińskich i Wiercińskich. W 1782 roku Antoni Doliński powołał nawet w Modliborzycach drugi magistrat. W tym też roku postanowiono dokonać transakcji działowej dóbr modliborzyczych. Ostatecznie po wielu procesach sądowych zakończonych w 1808 roku, już po śmierci Teofili Wiercińskiej (†1798) i Teresy Dolińskiej (†1801), właścicielem Modliborzyc został Antoni Doliński. Ponieważ Antoni Doliński nie posiadał dzieci, po jego śmierci nowym dziedzicem Modliborzyc, na mocy aktu darowizny, z dniem 13 lipca 1811 roku został jego b r a t a n e k F e l i k s D o l i ń s k i - sędzia Trybunału Lubelskiego, poseł na sejm²². Pomimo, iż nowy dziedzic pełnił dość ważne funkcje, to wśród mieszkańców Modliborzyc nie zapisał się przychylnie. Dość często były na niego skargi, m.in. na przywłaszczanie sobie gruntów miejskich i samowolne nakładanie kar na mieszczan²³. Po jego śmierci Modliborzycę odziedziczył w 1858 roku jego jedyny syn Emil Gustaw Doliński.

Wielokrotne przechodzenie miasta z rąk do rąk oraz spory istniejące pomiędzy współwłaścicielami, bardzo niekorzystnie wpływały na rozwój Modliborzyc.

¹³Tamże, s. 70, AAL, Wizytacja z 1738 -30 sygn. 101, str. 37, podaje, że istnieje w miasteczku Synagoga.

¹⁴Natomiast Byrowski R. i Winiarz Z., w katalogu zabytków, dz. cyt., str. 11-12, podają, że synagoga została wzniesiona w ok. 1760 r. Na podstawie zgromadzonych dokumentów uważam, że synagoga powstała w ok. 1690 r.

¹⁵Na czale cechu stał starszy cechmistrz w którego pieczy znajdowała się skrzynka cechowa wraz z kasą. Ponadto cech zajmował się programowaniem życia towarzyskiego i religijnego swoich członków

¹⁶Majątek dziedzica oddalony był o wiorstę (1077 m.) od Modliborzyc i miał swoją rezydencję w drewnianym zameczku, w miejscu tym obecnie rosną stare drzewa - stary park na Kol. Zamek.

¹⁷APL, Ks. Gr. Lub., nr 21331 - wykaz szkód w Modliborzycach w 1697r. na kwotę 2514złp.

¹⁸APL, Ks. Gr. Lub., nr 2133 - wykaz szkód w dobrach M. Słoniewskiego na kwotę 2080złp.

¹⁹Gmiterek Henryk, "Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Augusta II Sasa 1697-1733", UMCS Lublin 2001. dokument nr 941 - CLRMO 200, k. 83-83v; 201, k. 185.

²⁰Gmiterek H. dz. cyt., nr dokumentu 2124 z 4 VI 1731 - CLRMO 249, k. 575

²¹W późniejszym okresie dziedzic części Stojeszyna.

²²APM, Wykaz hipoteczny dóbr ziemskich Modliborzycę ustalenie własności Feliksa Dolińskiego, bez sygn., b.s.

²³APL, Komisja Województwa Lubelskiego, sygn. 931, Feliks Doliński od Generała Gubernatora Lubelskiego, 17/29 lipca 1841 r.

W 1806 roku Modliborzycze zamieszkiwało 877 osób - 598 katolików i 279 Żydów w 194 domach (20 zabudowań rynkowych i 152 ulicznych)²⁴. Mieszczanie zajmowali się głównie rolnictwem, ale było też 92 rzemieślników; rozwinęło się sukiennictwo, był młyn podmiejski, karczma, a niektórzy posiadali barcie pszczele. Spokojnie żyjących mieszczan nie omijały klęski, jakie wyrządziły pożary, wojny napoleońskie oraz epidemia cholery w 1855 roku. Na skutek pożarów w latach 1814 i 1841 miasteczko uległo prawie całkowitemu spaleni.

W lutym 1814 roku do Modliborzyc wkroczył 1 Pułk Czernichowski dowodzony przez porucznika Macieja Metowicza i adiutanta Konstantego Pawłowicza. Znaczny wpływ na miasteczko wywarło Powstanie Listopadowe a przede wszystkim wojna polsko-rosyjska 1831 roku. Zwłaszcza, że do Modliborzyc przydzielono jeden z pułków III Korpusu Piechoty. Dla mieszkańców oznaczało to wzmocnienie ucisku ze strony władz carskich, a także towarzyszące im represje. Ogólne ożywienie nastrojów niepodległościowych nastąpiło na początku lat 60tych XIX wieku, konsekwencją czego był wybuch Powstania Styczniowego w 1863 roku. Dość żywa w pamięci niektórych mieszkańców Modliborzyc jest historia dziedzica Wolicy, Ignacego Solmana. Zorganizował on wraz z innymi dziedzicami, m.in. z Wierzchowisk, Wojciechowa, Lutego i Stojeszyna, oddział powstańczy skupiając wokół siebie ok. 50 osób. Dnia 22 stycznia oddział zbrojny zamierzał rozbić sotnię Kozaków stacjonującą w pobliskim Janowie. Celem było zdobycie broni i rozszerzenie powstania. W trakcie marszu na Janów, w wyniku zdrady, doszło do potyczki w okolicy lasu wolickiego i wsi Kopce (kapliczka, św. Wincentego). Oddział został rozbity, a część powstańców wycofała się w kierunku Kolonii Zamek i Modliborzyc. Wśród nich był mieszkaniec Modliborzyc Józef Konopka. Został on jednak zdradzony i musiał uchodzić z miasta. Dotarł do Galicji i dołączył do oddziału powstańczego pułk. Marcina Lelewela - Borelowskiego. Tam dopadli go Kozacy; zginął w nierównej walce. Pochowany został w Cholewianej Górze²⁵. Wskutek zdrady, przez carskich siepaczy zabity został również założyciel oddziału powstańczego - Ignacy Solman, który spoczywa na miejscowym cmentarzu. Zaangażowanie społeczeństwa Modliborzyc w działalność powstańczą po jego upadku przyniosło cały szereg represji indywidualnych i zbiorowych ze strony władz rosyjskich. Przede wszystkim w 1869 roku Modliborzycze utraciły prawa miejskie i zostały wcielone do gminy o tej samej nazwie, istniejącej od 1864 roku

W drugiej połowie XIX wieku ludność Modliborzyc znacznie wzrosła i liczyła 1 299 osób. Odsetek społeczności żydowskiej był bardzo wysoki i wahał się w granicach ok. 50%. Przewaga ludności polskiej nie została złamana, ale Żydzi odgrywali coraz większą rolę w życiu miasta. Zasiadali między innymi w organach samorządu miejskiego, a przy synagodze funkcjonowała niewielka szkoła żydowska. W 1860 r. w mieście było 108 domów, 62 rolników, 36 rzemieślników (10 krawców, 9 rzeźników, 7 tkaczy, 4 szewców, 3 szynkarzy i 3 karczmarzy).

W 1862 roku całość dóbr modliborzyczych za sumę 765 000 złp. (11 4750 rubli srebrnych) zakupili bracia Edmund i Władysław Gorzkowscy. Na mocy podziału w 1869 roku Edmund Gorzkowski stał się jedynym, a jednocześnie ostatnim, właścicielem Modliborzyc. Dobra modliborzycze składające się z folwarku Zamek, Janówek, Lute Doły, o ogólnym areale 6 493 mórg, na licytacji w 1870 roku zostały nabyte przez Fundusz Rezerwowy

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego²⁶. W 1880 roku dobra modliborzycze należały do spółki obywatelskiej pod firmą Przanowski, Łemnicki i kilku innych²⁷.

W latach 80-tych XIX wieku przeprowadzone były badania geologiczne przez inż. Łubieńskiego. Na podstawie tych badań stwierdzono, że od Modliborzyc w kierunku Janowa aż do Frampola ciągną się formacje mioceńskie, wskazujące, że w okolicach miasteczka mogą znajdować się pokłady soli kuchennej. Tereny powyższe obfitują również w kamień wapienny, z którego uzyskuje się dobrej jakości wapno i glinę do wyrobu cegły i dachówek²⁸.

Pod koniec XIX wieku zarówno w Modliborzycach, jak i na terenie gminy osiedliło się wielu kolonistów pochodzenia polskiego, przybyłych z Galicji. Koloniści wykupili znaczną część ziemi stanowiącą grunty dworskie, m.in. Lute, Michałów. Ziemię z parcelowanych majątków kupowali także miejscowi włościanie. W omawianym okresie większą część obszaru gminy stanowiły lasy rosnące na gruntach piaszczystych i bagnistych (ok. 18 tys. mórg). Lasy te były jednak obciążone serwitutami²⁹ włościańskimi, co powodowało olbrzymie trudności z ich zagospodarowaniem.

Mimo utraty statusu miasta, Modliborzycze, jako osada, stopniowo się rozwijały. Centrum stanowił obszerny rynek otoczony drewnianą zabudową domów, na którym odbywały się doroczne jarmarki i cotygodniowe targi. Handel w większości skupiony był w rękach żydowskich, gdyż to właśnie oni stanowili dobrze zorganizowaną społeczność. Mieszkańcy Modliborzyc utrzymywali się przede wszystkim z rolnictwa, pracy w pobliskich lasach, handlu oraz rzemiosła. Rzemieślnicy zajmowali się tkactwem, sukiennictwem, garncarstwem, kowalstwem, stolarstwem i młynarstwem a także produkcją cegły i hodowlą ryb. Pod koniec XIX wieku powstała także warzelnia miodu. W 1894 roku mieszkaniec Modliborzyc - Wacław Kubicki, uzyskał zgodę ministerstwa spraw wewnętrznych na otwarcie apteki. W ten sposób zostały zaspokojone najpilniejsze potrzeby mieszkańców osady i najbliższych okolic na leki, oraz podstawowe artykuły higieniczne.

Po upadku Powstania Styczniowego władze carskie nie były zainteresowane rozwojem szkolnictwa. Wystąpiły trudności z uruchomieniem szkoły związane z brakiem lokalu oraz środków finansowych potrzebnych do jej uruchomienia. Dzięki udostępnieniu na potrzeby szkoły swojego domu przy ul. Średniej nr 119 przez mieszkańca Modliborzyc - Jakuba Kowalusa, dnia 01.01.1868 roku rozpoczęły się zajęcia lekcyjne. W latach 1902 - 1903 nauka w szkole powszechnej jednoklasowej trwała trzy lata i uczyło się w niej 30 dzieci. Znaczny wzrost dzieci uczęszczających do szkoły nastąpił w latach 1905-1906, do szkoły w omawianym okresie uczęszczało 133 dzieci, w tym 130 katolików. Nauczycielami w szkole byli: Władysław Dąbrowicz, Władysław Majewski, Masyj i Dionizy Pietrzyk. Nauka w szkole w języku ojczystym odbywała się tylko jeden dzień w tygodniu, natomiast przez pozostałe pięć dni dzieci nauczano w języku rosyjskim.

Szkoła w okresie zaborów pełniła niezwykle ważną rolę w życiu mieszkańców Modliborzyc, wyzwalając w nich dążenia do odzyskania niepodległości. W wyniku nasilających się represji antynarodowych patriotyzm coraz bardziej uzewnętrzniał się i nasilał. Echa rewolucji 1905 roku dotarły również do Modliborzyc.

²⁶Sąd Rejonowy w Janowie, Wydział Ksiąg Wieczystych, Wykaz hipoteczny dóbr ziemskich Modliborzycze, s. 4-5.

²⁷B. Chlebowski, dz. cyt., str. 565-567.

²⁸Tamże.

²⁹Zwyczajowe uprawnienie do korzystania z pańskich lasów, łąk i pastwisk.

²⁴APM, Inwentarz miasteczka Modliborzycze z 1806 r.

²⁵Obecnie gmina Jeżowe n. Sanem, Relacja ustna prawnika Józefa - Stanisława Konopki.

W ramach solidaryzowania się z innymi szkołami w Królestwie Polskim w grudniu 1906 roku w szkole modliborzycyckiej zorganizowano strajk szkolny - rodzice odmówili posyłania dzieci do szkoły, oraz płacenia składek. Wraz z upływem dni fala strajkowa nasilała się, w nocy z 22 na 23 stycznia na budynku szkoły namalowano orła białego. Natomiast 24 stycznia odbyła się manifestacja patriotyczna mieszkańców z flagami biało-czerwonymi oraz wizerunkiem orła w koronie. W ramach represji za brak reakcji nauczyciela na powyższe zajście władze carskie odwołały dotychczasowego nauczyciela, powołując nowego. W listopadzie 1914 roku do Modliborzyc przybyło wojsko rosyjskie i zostało zakwaterowane w budynku szkoły. Podczas pobytu wojska w szkole zostały spalone tablice, książki, meble szkolne oraz pomoce naukowe. W związku z zaistniałą sytuacją nauka w szkole została przerwana.

Kolejną ważną inicjatywą, z powodzeniem realizowaną w Modliborzycach, było powstanie Straży Ogniowej. Dnia 18 maja 1913 roku władze gubernialne wydały pozwolenie na utworzenie Towarzystwa Ogniowego w Modliborzycach. Dziewięć lat później, kiedy naczelnikiem straży był Jan Gzik a jego zastępcą Jan Kozyra mieszkańcy Modliborzyc obchodzili niezwykłą uroczystość - poświęcenia sztandaru Ochotniczej Straży Ogniowej. Dnia 13 lipca 1924 roku o godz. 10-tej rozległ się sygnał syreny wzywający modliborzycyckich strażaków na zbiórki przed remizę. Następnie strażacy oraz przybyłe delegacje Ochotniczych Straży Ogniowych z Janowa wraz z z-cą naczelnika Andrzejem Ćwiekiem oraz delegaci z Frampola z dowódcą oddziału Marcinem Łażniakiem wraz z orkiestrą przemaszerowali do kościoła. Na placu przykościelnym przygotowany był ołtarz i tam ks. dr Jan Lenart dokonał poświęcenia sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli: Kubiccy, Tomicowie, Chrzanowscy, Morelowscy, Wąsikowie i ówczesny wójt gminy Rusinek. Po poświęceniu sztandaru rodzice chrześni wbili pamiątkowe gwoździe i wraz ze sztandarem udali się na sumę do kościoła. Po skończonej eucharystii sztandar został przeniesiony przez rodziców chrzestnych na rynek do „drzewka wolności”. Tam właśnie Adam Tomiło przekazał poświęcony sztandar Kazimierzowi Zielińskiemu - wiceprezesowi straży, który oddał sztandar naczelnikowi Janowi Gzikowi. Po komendzie wydanej przez naczelnika: „Bacność! Kaski zdejm! wszyscy druhowie zdjęli kaski i wraz z naczelnikiem złożyli przysięgę”. Po złożonej przysiędze, przy dźwiękach hymnu narodowego, sztandar niesiony został przed strażakami, którzy oddali mu honory. Następnie naczelnik przekazał sztandar chorążemu Józefowi Wolskiemu, a sekretarz gminy Rybicki - odczytał akt poświęcenia sztandaru i wręczył Straży. Po podpisaniu aktu odśpiewali Rotę i odbyła się defilada, wykonano pamiątkowe zdjęcie³⁰ (zdjęcie poniżej).



³⁰ Głos Lubelski, 1924 r., artykuł o poświęceniu sztandaru. Straży Ogniowej w Modliborzycach

Wybuch I wojny światowej dokonał wielu zniszczeń, a przemasze wojska spowodowały ograbienie ludności nie tylko z żywności ale także z bydła i koni. W sierpniu 1914 roku doszło do starcia I Armii Austriackiej gen. Wiktora Dankła z IV Armią Rosyjską gen. Aleksego Everta. Dnia 25 sierpnia wojska gen. Dankła wkroczyły do Kraśnika, a front przesunął się w kierunku Janowa Lubelskiego. Szczególnie ciężkie walki przez 8 dni toczyły się w rejonie wzgórz Goraj Frampol³¹. W wyniku tej krwawej bitwy region został spustoszony i zniszczony. Modliborzyc uległy częściowemu spaleni i wyludnieniu. Panował głód, a śmierć zbierała obfite żniwo (czerwonka przyniesiona przez żołnierzy rosyjskich).

Pomimo to I wojna światowa obudziła nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości. Wielu z nich walczyło na dwóch frontach, marząc o wolnej Ojczyźnie, i walkę tę przyplaciło życiem. Polska w 1918 roku odzyskała niepodległość, ale nie miała wytyczonych granic i o większość z nich musiała walczyć. Tak było z naszą wschodnią granicą, o którą prowadziliśmy wojnę z Rosją bolszewicką. W wojnie tej brało udział wielu mieszkańców naszej miejscowości. Wśród nich m.in. Stefan Firoz i mój dziadek Władysław Krawiec, który walczył z bolszewikami pod Jabłonną i Grodnem. Przełomowym momentem tej wojny była bitwa stoczona na przedpolach Warszawy pod dowództwem marszałka Józefa Piłsudskiego, w dniach 13-15 sierpnia 1920 roku, określana „Cudem nad Wisłą”. Dla upamiętnienia tych, którzy zginęli w czasie I wojny światowej wykonano tablicę pamiątkową. Tablica umieszczona została na zewnętrznej ścianie kościoła obok drzwi frontowych. Napis na tablicy brzmi: „W 10 rocznicę Odzyskania Niepodległości Poległym w wojnie światowej z gminy Modliborzyc

11.XI.1928 roku Rada Gminy Modliborzyc”. Na tablicy wryto 39 nazwisk mieszkańców naszej gminy, którzy oddali swe życie za wolną Ojczyznę. Z inicjatywy ks. dziekana - Czesława Bednarza tablica została rekonstruowana i uroczystie poświęcona 11 listopada 2005 roku.

Okres dwudziestolecia międzywojennego przyniósł pewną poprawę sytuacji ekonomicznej mieszkańców naszej miejscowości. W 1921 r. osada Modliborzyc liczyła 229 domów oraz 1 913 mieszkańców (w tym 957 Żydów). Rozwinęło się rzemiosło i ożywił handel; w Modliborzycach było 14 sklepów, 2 restauracje, 2 piwiarnie, 2 sodówki, 3 piekarnie, 10 zakładów szewskich, 8 zakładów krawieckich i 3 młyny. Funkcjonowała również 7-klasowa Szkoła Powszechna mieszcząca się w kilku budynkach, oraz szkoła żydowska. Istniał Związek Strzelecki, Stowarzyszenie Młodzieży Wiejskiej, Samarytanka oraz wiele organizacji i stowarzyszeń kościelnych.



SAMARYTANKI

³¹ W. Szymanek, Z dziejów powiatu kraśnickiego i janowskiego w latach 1474-1975, Lublin, s.42-45.

Dzięki aktywności ks. S. Rybki i kierownika szkoły - Drzewickiego, w 1935 roku założono Kasę Stefczyka, której działalność pozytywnie wpłynęła na życie mieszkańców i zmobilizowała ich do dalszego działania. Na zebraniu Stowarzyszenia Mężczyzn Katolickich podjęto decyzję o zlikwidowaniu w niedzielę handlu przez Żydów i podjęto uchwałę o założeniu placówki handlowej. Dnia 12 września 1937 roku zwołano zebranie parafian, na którym postanowiono przyjmując Statut Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i założyć Spółdzielnię Społeczno-Handlową³². Wielu mieszkańców Modliborzyc znalazło zatrudnienie w fabryce amunicji, która powstała w Budzynie k/Kraśnika³³. Wybuch II wojny światowej w 1939 roku uniemożliwił dalszą realizację planu inż. E. Kwiatkowskiego oraz przerwała dynamicznie rozwijającą się działalność Spółdzielni Handlowej i Kasy Stefczyka.

We wrześniu 1939 roku osada została 2 - krotnie zbombardowana (8 i 15). Podczas nalotów zginęło ok. 87 osób, a wśród nich żołnierze i urzędnicy instytucji ewakuowanych z Grudziądza. W wyniku pożarów, które wybuchły wskutek bombardowania, Modliborzycy w znacznej części uległy zniszczeniu. Na przełomie 1939-1940 roku przybyło do Modliborzyc wiele osób przesiedlonych z poznańskiego. Natomiast wiosną, w 1941 roku, przywieziono do Modliborzyc ok. 1.000 Żydów wiedeńskich. W znacznym stopniu stanowili oni elitę naukową austriackich uczelni, nie przyzwyczajoną do ciężkich warunków życia. Było wśród nich m.in. 4 profesorów uczelni medycznych i 11 lekarzy ze stopniem doktora oraz wielu dentystów i naukowców³⁴. W wyniku ciężkiej sytuacji bytowej oraz z powodu epidemii tyfusu plamistego wielu z nich zmarło. W październiku 1942 roku Żydzi mieszkający od wielu wieków w Modliborzycach oraz przywiezieni z Wiednia zostali wywiezieni do Zaklikowa, a stamtąd do obozu zagłady w Bełżcu.

W kwietniu 1940 roku garnizon wojskowy opuścił Modliborzycy, a rządy przejęła niemiecka administracja cywilna. Zaczęły się represje, nałożono kontyngenty zbożowe i zwierzęce. Aresztowanych zostało wiele osób, których przetrzymywano w więzieniu na Zamku w Lublinie³⁵. Przesłuchiowano w Gestapo zarówno na Zamku jak i „Pod Zegarem” na ul. Uniwersyteckiej³⁶. Wśród tych, którzy trafili „Pod Zegar” był mój wuj Henryk Wąsik, który na skutek Zadanych tortur zmarł w więziennym szpitalu³⁷. W celach Zamku straciło życie wiele osób z naszej miejscowości, m.in. Leon Krakowski, Aleksander Krasowski, Feliksa Poduchowska, i Franciszek Witek³⁸. W egzekucji zbiorowej na Rurach Jezuickich³⁹ zginął Karol Potocki, ówczesny wójt gminy. Natomiast w egzekucjach masowych na Majdanku życie stracili: Tomasz Dziadosz, Ignacy Głowacki, Józef Moskał, Józef Komacki i Jan Radecki⁴⁰. Wielu aresztowanych osób wywieziono do obozów koncentracyjnych, z których już nie powrócili,

wśród ich byli m.in.: Aleksander Paszkowski - sekretarz gminy, Antoni Gadziński, Marian Hermanowicz, Michał Stachurski, Zygmunt Mazurek, Stanisław i Bolesław Świątek⁴¹. W większości byli to działacze organizacji konspiracyjnych, którzy oddali swe życie za wolną Ojczyznę. Przez mury Zamku przeszli również Jan Pietras oraz Aleksandra Solińska. Nie wszyscy, którzy zostali aresztowani, trafiali na Zamek; zdarzały się przypadki wykonywania egzekucji podczas transportu. Takim los spotkał Dominika i Kazimierza Pikulę, Longina i Ignacego Głowackiego, Stanisława Torłę, Tomasza Pietrasa, Henryka Saję, oraz Stanisława i Henryka Saganów. Większość aresztowań dokonanych przez Niemców spowodowana była działalnością na naszych terenach konfidentów niemieckich. Wskutek ich doniesień doszło między innymi do potyczki o d d z i a ł u P O Z

z policją niemiecką, podczas której życie stracili: Waclaw Pikula, Kazimierz Pankowski i Jan Wrotkowski. Hitlerowcy dokonali także w 1942 roku pacyfikacji Kalennego oraz wywieźli wiele osób na roboty w głąb Rzeszy.

Na terenie Modliborzyc w okresie okupacji działały aktywne organizacje konspiracyjne SZP, ZWZ, „Raclawice”, POZ, NSZ, AK, BCH, AL. Intensywnie rozwijało się tajne nauczanie prowadzone również na poziomie szkoły średniej. Oddziały partyzanckie na terenie gminy dokonywały licznych akcji dywersyjnych i zamachów bojowych na funkcjonariuszy niemieckich oraz wykonały wyroki na konfidentach. Głośnym echem w regionie odbił się atak oddziału AL Skrzypka i Hercenburga, który w październiku 1943 roku opanował osadę i dokonał zniszczenia urzędu gminy, posterunku i mleczarni. Natomiast w marcu 1944 roku oddział NOWAK Ojca Jana zaatakował posterunek policji granatowej.

Po opuszczeniu przez Niemców Modliborzyc w lipcu 1944 roku mieszkańcy przystąpili do usuwania zniszczeń wojennych. Wyremontowano i odbudowano wiele obiektów użyteczności publicznej, handlowych i usługowych. W 1945 roku przeprowadzono elektryfikację, a w 1947 roku powstał Ośrodek Zdrowia, przedszkole oraz Gminna Spółdzielnia S.Ch. Odbudowano również szkołę, która okazała się za mała i w latach 60-tych otwarto nową „tysiąclatkę”. Od 1949 roku prężnie działa Biblioteka Gminna, która obecnie posiada 3 filie oraz oddział dla dzieci. W latach 60-tych powstał Dom Kultury, ulokowany w budynku dawnej synagogi. Rozbudowano Urząd Gminy, powstało stałe kino, Państwowe Gospodarstwo Rybackie, Państwowy Ośrodek Maszynowy, wyasfaltowano ulice, wybudowano nowy Ośrodek Zdrowia i Remizę Strażacką. W 1993 roku otwarto Liceum Ogólnokształcące⁴², a w 2005 roku powstał Zespół Szkół, w którego skład wchodzi: Szkoła Podstawowa, Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące. Od 2000 roku w Modliborzycach działa Oczyszczalnia Ścieków. Miejscowość została skanalizowana i doprowadzono gaz, oraz przeprowadzono modernizację parku.

Urszula Bzdryra

Zdjęcia na stronach: 1,2,3,4,9,10 i 16 pochodzą ze zbiorów pani Urszuli Bzdryra.

³³ Po koniec lat 30-tych powstał Centralny Okręg Przemysłowy (COP), był to wybitny plan inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którego celem było rozładowanie bezrobocia, a zarazem plan obronny zlokalizowany w widłach Wisły i Sanu.

³⁴ T. Stolarz, Ziemia janowska w latach II wojny światowej, mskr, s.77

³⁵ W latach 1939 - 1944 w dystrykcie lubelskim centralne więzienie Policji i Służby Bezpieczeństwa.

³⁶ W okresie okupacji niemieckiej w budynku tym była siedziba Gestapo.

³⁷ APMM, księga V szpitala więziennego z lat 1943-44, ankiety byłych więźniów politycznych nr: 495, 916, 1289 32 APM, Kronika Parafialna, bez sygn., b. S.

³⁸ Mańkowski Z., Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie, s. 368-399.

³⁹ Rejon Dolów należący do wsi Rury Jezuickie, obecnie ul. Ruchu Oporu w Lublinie.

⁴⁰ Mańkowski Z., dz. cyt., s. 466 469.

⁴¹ Tamże, s. 401 456.

⁴² Aktem założycielskim Kuratora Oświaty w Tarnobrzegu z 7 kwietnia 1993 r.

O ŚRODOWISKU PRZYRODNICZYM GMINY MODLIBORZYCE I JEGO WALORACH SŁÓW KILKA...

Referat ten z założenia nie jest typowym naukowym referatem ani też raportem na temat „walorów przyrodniczych Gminy Modliborzyce”, czy innym suchym zestawieniem danych. Nie ma tu tabel i zestawień, które zazwyczaj znajdują się w poważnych pracach naukowych i opracowaniach statystycznych, próbujących wyrazić za pomocą liczb bogactwo świata przyrody w badanej okolicy. Zamysłem moim jest przybliżenie wartości tego bogactwa w sposób popularny, bardziej literacki, humanistyczny. Wychodzę bowiem z założenia, że nie każdy z zainteresowanych tematem musi mieć umysł przysposobiony do przyjmowania ścisłych danych, ale każdy niewątpliwie jest człowiekiem. Przy szacowaniu walorów środowiska zwracamy uwagę zarówno na ich wyjątkowość, rzadkość występowania, zasobność puli genowej, stan zachowania zbiorowisk i ekosystemów, wydajność rolniczą czy atrakcyjność turystyczną, ale także na ich piękno, harmonię. Są to aspekty, które wpływając na naszą psychikę tworzą poczucie „swojskości”, stając się częścią także krajobrazu kulturowego. Chciałbym, by była to bardziej gawęda przyrodnika, który wędrując od lat po nieznanymi jako atrakcyjne zakątkach Polski wciąż odkrywa z radością czasem maleńkie, czasem wielkie skarby naszej ojczystej przyrody. Trudno jest docenić w pełni walory przyrodnicze własnej miejscowości, bez porównania jej z innymi, uznawanymi powszechnie za atrakcyjne lub też przeciwnie, z uznanymi za zdewastowane i wręcz groźne dla życia i zdrowia. Jeśli nic tak skrajnego w naszej okolicy nie występuje, skłonni jesteśmy uznać ją za pospolitą, przeciętną, nieciekawą, w której toczy się bo przecież w takim miejscu wręcz musi się toczyć - szara codzienność.

Technicy znają pojęcie tła, czyli pewnego poziomu jakiegoś czynnika (jak promieniowanie, szum radiowy, skład chemiczny), który pomimo tego, że istnieje i posiada poziom wykrywalny urządzeniami (czy nawet zmysłami), nie jest uważany za istotny. Możemy przenieść to pojęcie na „tło środowiskowe”, i mamy wyjaśnienie: środowisko własne pozostaje niedoceniane tylko dlatego, że jest dla nas powszednie, codzienne, i skłonni jesteśmy nawet uznać, że nie warto tego badać.

Pozwolę sobie przytoczyć wolne tłumaczenie tekstu piosenki ze znanego musicalu: czyż Nie ilustruje dobrze naszych uczuć?

Trochę tego, trochę tamtego...

Garnek... rondel... miotła... czapka...

Ktoś powinien był dawno podłożyć ogień pod to wszystko.

Ławka... drzewo...

Cóż to za piec? Albo - co za dom?

Ludzie, przejeżdżający przez [...] Nawet nie wiedzą, że tutaj byli.

Kawałek drzewa... Jakaś szmata...

Cóż Pozostawiamy [wyjeżdżając]? Nic wielkiego...

Tylko [tu nazwa miejscowości]

...
Gdzież Indziej można tak świętować?
Swojskie, uparte miejsce, gdzie znam wszystkich, których spotykam.
Wkrótce będę przybyszem w dziwnym, nowym miejscu, szukającym znajomych twarzy... stąd...

...
należę do niej - zawałonej, powszedniej - mej kochanej wsi, mojego małego miasteczka.

Anna Liana w monografii „Na pograniczu regionów” prezentuje punkt widzenia człowieka „z wielkiego miasta”, zmęczonego szybkim rytmem cywilizacji i tęskniącego za „prastarym wzorcem środowiska praprzodków”, ujawniającym się w upodobaniu do lasów, jezior i otwartych przestrzeni - a co za tym idzie, starań o ich zachowanie w jak najlepszym stanie i organizowanie ich mądrej ochrony. Postawiłbym jednak inną tezę, wychodząc od poczucia związku emocjonalnego ze swoją „małą ojczyzną”. Przeglądając się jej z pewnego dystansu, nabieramy przekonania o potrzebie ochrony i takiego kształtowania jej środowiska, by mogła przynosić nam chlubę w szerszej skali. Być może chodzi tu o potrzebę - jakże ludzką - zaangażowania umysłu w zracjonalizowanie przeżywanego gdzieś w głębi, nie w pełni świadomie, uczucia „swojskości”. W wykorzystanie zdobytej wiedzy i doświadczenia dla dobra wspólnego - i własnego - jest tego dobrym znakiem.

Spróbujmy zatem przyjrzeć się z bliska, wyruszyć na wycieczkę krajoznawczą, spróbować nazwać każdą mijaną po drodze roślinkę czy owada... Musimy być przygotowani na niespodzianki, bo Modliborzyce są położone „na pograniczu regionów”, jak słusznie zauważyli autorzy monografii pod redakcją prof. Liany Anny. Mamy zatem tereny o różnej topografii i budowie geologicznej, zróżnicowanej roślinności i mikroklimacie, i dość urozmaicony świat zwierząt.

PRZYRODA NIEOŻYWIONA

FUNDAMENT, CZYLI GEOLOGIA I HYDROLOGIA

Gmina Modliborzyce, „położona w obrębie trzech regionów geograficznych (Roztocza Zachodniego, Wzniesień Urzędowskich i Równiny Biłgorajskiej) odznacza się skomplikowaną budową geologiczną oraz żywą i urozmaiconą rzeźbą. Występują tu dwa poziomy zrównań wierzchowiny, przybierając postać przykrytych lessem garbów, wąskich grzbietów, silnie rozczłonkowanych płatów i wąskich spłaszczeń. Wyraźnie zaznaczają się krawędzie strukturalne oddzielające zapadlisko przedkarpackie (Kotlina Sandomierska) od Wyżyny Lubelskiej i Roztocza. Powszechnie występują różne formy dolinne. (...) można obserwować także różne zjawiska i formy krasowe (...) Liczne skupiska wydm śródlądowych, o wysokości od kilku do kilkunastu metrów¹⁾. Gmina położona jest na obszarze interesującym pod względem hydrograficznym (autorzy monografii wymieniają interesujące rodzaje i cechy źródeł (zwróćmy uwagę na poetykę ich nazwy!): Szczelinowe, zawieszane, akustyczne, wywieryska - a także innego rodzaju wypływy wód, jak mlaki, wycieki i wysieki; sieć rzek i strumieni okresowych, jeziora i stawy oraz bagna i tzw. wymoki).

Istotnie, niektóre z tych obiektów są rzadkością nawet w skali kraju, niektóre - Europy. Rzadkie w Polsce są źródła akustyczne, należące do wypływów szczelinowych. Woda, nie wypełniając całego przekroju kanału w skale, wypływa z głośnym bulgotem.

Podobne jak w przypadku Borów Tucholskich, gdzie obserwować można trzy typy jezior, mamy na terenie gminy zbiorniki wodne o różnym pochodzeniu.

¹⁾Kamiński K., Środowisko geograficzne gminy, w: Na pograniczu regionów. Liana A. (Red), Warszawa 1997.

Niewielkie owalne zagłębienia na płaskich, lessowych terenach zasilane wodami opadowymi. Między Kolonią Wolicą a Bilskiem znajdują się oczka krasowe, powstałe przez zapadnięcie się niewielkich podziemnych jaskiń. W okolicy Zarajca i Kolonii Stojeszyn występują pozostałości polodowcowego jeziora, powstałe w okresie zlodowacenia środkowopolskiego. Podobne pochodzenie ma też wiele stawów śródleśnych, jak Imielty Ług.

Wędrując ze studentami po Lasach natrafiłszy na piękny krater impaktowy, prawdopodobnie pozostałość po bombardowaniu z czasów II wojny światowej: kolisty, wypełniony wodą, z wyniesieniem pośrodku i podniesionymi brzegami. Młodzież, Nastawiona badawczo na przyczyny czysto przyrodnicze, obliczyła średnicę... meteorytu, który mógłby być przyczyną powstania podobnej formacji². Nie jest wykluczone, ponieważ Wał brzegowy i bezpośrednio okolicę porasta sośnina nie starsza niż 20-letnia. Kwestia zatem pozostaje otwarta i wymaga dalszych badań.

Cenne w skali europejskiej są śródlądowe wydmy. Zalesione lub nie, będące świadkami procesów eolicznych pradawnego krajobrazu pustynnego - z racji zawartości czystego, wysortowanego przez wiatr piasku, zostały powszechnie wyeksploatowane³.

Przykład podjęcia działań ochronnych "za pięć dwunasta" mamy w okolicy Puław (tzw. Piaskownia), gdzie chroni się pozostałość lądowej wydmy, porośniętej borem sosnowym, chronioną mącznicą lekarską i stanowiącej... podstawę dla potężnego pylonu sieci energetycznej. Dużej części wydmy brakuje: znajduje się tam wielkie wyrobisko z podtopionymi już dołami, w których obecnie rozwija się roślinność wodna i szuwarowa, tworząc stoję dla ptaków.



**BÓR NA WYDMIE W ODDALI
PŁYWAJĄCA WYDMA.**
FOT. R. CZYRKA

Zachowane na terenie Lasów Janowskich, szczególnie w rezerwacie "Imielty Ług" wydmy często zachowują klasyczny kształt "rogalika", wskazującego przeważające kierunki wiatrów epoki plejstocenu⁴, z podmokłym zagłębieniem w części środkowej. Oprócz charakterystycznej rzeźby terenu, tworzą one siedliska dla trzech charakterystycznych zbiorowisk leśnych - borów suchych, świeżych i bagiennych.

Dodajmy jeszcze, że przy obszarze ogólnym Parku, wielkości 17 tys. ha, wymieniony rezerwat mający ponad 700 ha daje możliwość zapewnienia dobrych warunków do obserwacji astronomicznych.

ASTRONOMIA

Od niedawna w astronomii, a także w ochronie środowiska, oprócz znanych wcześniej zanieczyszczeń chemicznych i promieniotwórczych mówi się o "skażeniu światłem". Uzasadnione lub nie, zwiększanie oświetlenia zewnętrznego ma już swój kosmiczny wymiar, często wykorzystywany na efekownych zdjęciach ze stacji orbitalnych czy satelitów.

Pewnego razu jeden z cudów świata, a jednocześnie połowa ziemskiego środowiska przyrodniczego, zniknie w żółtej mgłę. Wytworzone przez ludzkość zanieczyszczenie światłem nie tylko zakłóca widoczność gwiazd i obserwacje astronomiczne, ale szkodliwie wpływa na funkcjonowanie ekosystemów, zakłóca rytmy dobowe także u ludzi, i jest powodem marnotrawienia energii (w samych stanach Zjednoczonych o wartości 2,2 mld dolarów rocznie)⁵.

W lutym 2011 amerykański astronom-amator, John E. Bortle zaproponował 9-stopniową skalę określenia ciemności nieba, publikując swoją propozycję w czasopiśmie Sky & Telescope. Pomysł przyjął się i niebawem do opisu stanu "skażenia światłem", a także charakterystyki obszarów nazywanych "rezerwatami ciemnego nieba" zaczęto używać tej właśnie skali.

Pierwsze obszary tego typu powstały w Kanadzie (Ontario), USA (Clayton Lake State Park, Goldendale Observatory Park, the Headlands of Emmet County, Geauga Park's District, Cherry Springs State Park).

W Lasach Janowskich, na terenie rezerwatu Imielty Ług, prowadziłem badania od 2005 roku i obserwowałem także warunki widoczności nieba w nocy księżycowe i bezksiężycowe, w okresach od kwietnia do października. Są to pionierskie badania Lasów pod względem ich walorów zachowania "naturalnej nocy", m.in. umożliwiających doskonale obserwacje astronomiczne oraz niezakłócone funkcjonowanie systemów przyrodniczych na terenie Parku.

W Europie wyprzedzają nas Węgry z Parkiem Narodowym Dunaju i Drawy, który od roku 2006 utworzył Park Gwiezdnego Nieba w Zselic (Želickim) Obszarze Chronionego Krajobrazu, oraz Parkiem Narodowym chroniącym największy obszar trawiasty na Węgrzech - tzw. Pusztę, PN Hortobagy. Poza Węgrami w Europie mamy jeszcze Galloway Forest Park w Szkocji.

Oprócz jednostek ochrony środowiska zrzeszonych w IDA istnieje już Sieć innych, mniejszych obszarów chroniących ciemną noc jak walor środowiskowy, są to w Polsce: Sopotnia Wielka (Jeleśnia), Palowice i Izerski Park Ciemnego Nieba. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby do takich obszarów dołączył także Park Krajobrazowy Lasy Janowskie (choćby we fragmencie przylegającym do stawów rezerwatu bądź innego ze śródleśnych zbiorników wodnych). Zaproponowałbym tu roboczą nazwę "Modliborski Park Gwieździstej Nocy", ponieważ teren ten właśnie na terenie gminy Modliborzyce prawdopodobnie spełnia wszystkie kryteria, aby być przyjętym nawet do światowego rejestru obszarów ciemnego nieba.

KLIMAT

Na terenie gminy panuje klimat umiarkowany, typowy dla Polski południowo-wschodniej o charakterze przejściowym uzależnionym od napływu mas powietrza z dwóch głównych kierunków: polarnomorskiego (północ-zachód) i kontynentalnego (wschód). Nie jest on jednolity, ze względu na zróżnicowanie rzeźby terenu i obecność dużych zbiorników wodnych.

²Meteoryt ten, wg obliczeń, miałby 5-8 metrów średnicy przed wejściem w atmosferę ziemską.

³stopień likwidacji wydm śródlądowych w skali europy szacuje się na 80% Chmielewski T.J. (i In.) Ścieżka dydaktyczna Gołęb-Niebrzeżów-Piskory. Lublin 1998.

⁴Dokładniej zlodowacenia południowopolskiego wg Wiśniewskiej-Żelichowskiej, w: Radlicz-Ruhlowa H., Wiśniewska-Żelichowska M., Podstawy geologii, Warszawa 1977, lub bałtyckiego wg Kamińskiego, dz. Cyt.

⁵Ze strony Międzynarodowego Stowarzyszenia Ciemnego Nieba www.darksky.org), tłum. Własne

Południowa część posiada klimat typowy dla Kotliny Sandomierskiej, północna dla Rostocza. Różnice bywają znaczne, np. średni czas zalegania pokrywy śnieżnej dla Kotliny Sandomierskiej wynosi 65 dni, Wyżyny Lubelskiej i Rostocza 85 dni⁶. Wpływ ciepłego klimatu, charakterystycznego dla Sandomierskiego, spowodowany przenikaniem cieplejszego powietrza od południa przez Bramę Morawską i doliną Wisły ku północy, jest zauważalny w postaci obecności gatunków ciepłolubnych roślin i zwierząt także na terenie naszej gminy. Zauważalny jest także wpływ wzniesień na lokalną cyrkulację powietrza, zwłaszcza podczas przesuwania się niskich chmur burzowych (granica deszczu pokrywa się niekiedy z granicą Równiny Puszczańskiej). Takie lokalne urozmaicenie klimatyczne z kolei skutkuje zróżnicowaniem fenologicznym w świecie roślinnym - jednocześnie obserwować można różne fazy rozwoju roślin, występujących w miejscach o odmiennych wpływach klimatycznych, jak np. grubość i czas zalegania pokrywy śnieżnej⁷. Wczesnowiosenna wycieczka, rozpoczęta z własnego ogrodu, w którym już zakwita bez lilak (wiosna właściwa) może zachwycić zielenią łąki i kwiatami pierwiosnka (pierwiośnie, wcześniejsza faza), podczas gdy w ciemnych parowach wciąż może zalegać śnieg i zakwitać podbiał (przedwiośnie)⁸.

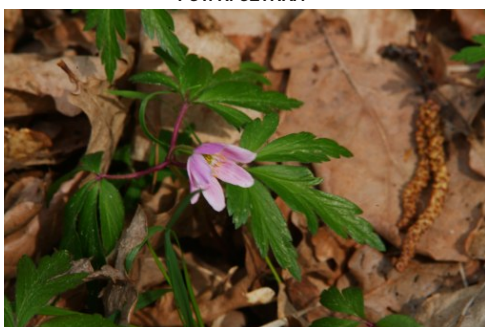
AKTORZY NA SCENIE: PRZYRODA ŻYWA

ROŚLINY

Mówiąc o roślinach nie można pominąć ich ważne cechy występowania w społecznościach o określonym składzie gatunkowym, czyli zespołach i zbiorowiskach. Różnorodność siedlisk, jak było powiedziane wcześniej owocuje różnorodnością zbiorowisk roślinnych: leśnych, wodnych, łąkowych i ciepłolubnych muraw. Lasy zajmują ok. 1/3 powierzchni gminy. Spotykamy tutaj w części północnej lasy porastające żyzniejsze gleby buczyny, lasy lipowo-grabowe o niezwykle bogatym, kwiatnym i barwnym wiosennym aspekcie runa, w południowej bory sosnowe i jodłowe różnych typów od mieszanych przez świeże, obfitujące w krzewinki borówki czarnej, po suche z wrzosem i chrobotkiem reniferowym, a także bagienne z efektownymi kwiatami czermieni błotnej.



CHROBOTEK RENIFEROWY
- TYPOWY W BORZE SUCHYM.
FOT. R. CZYRKA



ZAWILEC GAJOWY - RÓŻOWA RZADKOŚĆ
FOT. R. CZYRKA



DZIEŹKA POMARAŃCZOWA - GRZYB ŁAKOWY.
FOT. F. SZPINDA

Spotkać można zbiorowiska bardzo oryginalne, jak sośnina z widłakiem goździstym na cyplu nad stawem Łopata⁹. Tereny zabagnione porasta ols, doliny rzek z przepływem wody lasy łąkowe, jedyne w Europie środkowej lasy zbliżone mikroklimatem do tropikalnych lasów deszczowych.

W dolinie Sanny występują łąki, bogate gatunkowo, w zależności od zasobności podłoża w wodę wyróżnić można suche, świeże i podmokłe.

W bezodpływowych, zasilanych wodą opadową nieckach jeziornych z pokładami kwaśnego torfu występują torfowiska wysokie i pośrednie, z charakterystycznym mchem torfowcem i towarzyszącymi gatunkami: żurawiną, rosiczkami, turzycami, bagnem zwyczajnym i borówką bagienną. Sosny, jeśli porastają teren torfowiska, z uwagi na ubogie w składniki pokarmowe środowisko, karłowacieją i żółkną, a nawet giną. Torfowiska niskie, czyli „silniejsza postać” mokrych łąk, tworzą się w dolinach rzek.

Strome zbocza lessowych wąwozów, wychodnie odsłoniętego wapienia i obszary piaszczyste porastają suche murawy. Nie mają one cech stepów z uwagi na ubogie i kwaśne podłoże, ale muraw napiaskowych i ciepłolubnych.

W miejscach wilgotniejszych spotyka się niekiedy gatunki występujące na stepach, jak np. bardzo rzadki śniedek cienkolistny i śniedek baldaszkowaty, często sadzony w ogródkach jako roślina ozdobna. Leśne piaszczyste wydmy niekiedy porasta sukulent rojnik pospolity (który wbrew nazwie wcale już pospolitym nie jest).



SMARDZ JADALNY
- RZADKI I CHRONIONY.
FOT. F. SZPINDA

Prof. Fijałkowski pisze, proponując utworzenie Janowskiego Parku Narodowego:

„Lasy Janowskie są najmniej przekształconą przez człowieka częścią Kotliny Sandomierskiej jednej z podstawowych jednostek geograficznych Polski.

⁹Obserwacje własne (2008/2009)

Nieprzepuszczalne podłoże z ilów krakowieckich powoduje, że piaszczyste gleby są stale podmokłe, zapewniając dobre warunki rozwijającym się na nich zbiorowiskom roślinnym¹⁰.

Jest to przyczyną, dla której Lasy Janowskie mają największe zróżnicowanie zbiorowisk leśnych – szczególnie borowych, a także torfowisk przejściowych i wysokich. Pod tym względem przewyższają nawet Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. Mają duże zróżnicowanie faunistyczne i florystyczne (136 zespołów roślinnych). Dodać należy tu jeszcze zbiorowiska roślinne charakterystyczne dla terenów łąkowych, suchych muraw obfitujących w zioła lecznicze, roślinności przydrożnej i polnej. Nasuwa mi się tu ciekawe spostrzeżenie z własnych badań: Przygotowując artykuł o XVII-wiecznym lekarzu, rodem z Narola, poszukiwałem terenów, na których można znaleźć jak najwięcej roślin leczniczych, stosowanych przez niego w terapii, kosmetyce i dietetyce¹¹. O dziwo, niemal wszystkie rośliny, wymieniane w zapiskach Tobiasza Kohna, a także jego ojca i dziadka, możemy i dziś znaleźć tutaj na terenie jednej gminy!

Część Lasów Janowskich, należących do gminy Modliborzyce, posiada także cechę różnorodności zbiorowisk leśnych i moczarowych, szczególnie w rezerwacie Imielty Ług. Różnorodność ta wiąże się tam z dużym urozmaiceniem, sprawiając, że małe obszary stanowiące „egzemplarze okazowe” danego rodzaju lasu sąsiadują z innymi, ściśle uzależnione od lokalnych stosunków wodno-glebowych i rzeźby terenu. Taki układ jest znakomitą okazją do wytyczania tam ścieżek edukacyjnych.

Zagrożeniem dla rodzimej flory, oprócz dewastacji, zanieczyszczenia i zaśmiecienia terenu przez człowieka, są gatunki obce, silnie inwazyjne, jak choćby w ostatnich latach rdestowiec ostrokończysty. Jest to roślina sadzona niekiedy jako ozdobna w parkach i ogródkach, stosowana bywa też do restytucji gleb po skażeniu metalami ciężkimi. Jednak w przypadku lasów i innych naturalnych i półnaturalnych ekosystemów jest ona uznana za gatunek szczególnie niepożądany, z uwagi na szybkie tempo rozprzestrzeniania się i zajmowania siedlisk z wypieraniem rodzimych gatunków i całych fitocenoz¹².

ZWIERZĘTA

Zróżnicowanie rzeźby terenu i zbiorowisk roślinnych daje szeroką gamę siedlisk dla wielu gatunków zwierząt. Spośród ssaków warto wymienić owadożerne jeże, krety, ryjówki i nietoperze (wszystkie wymienione są pod ochroną); duże drapieżne, jak lis, wilk, jenot, borsuk i kuna leśna oraz wydra, najrzadszy z drapieżników. Mniejsze drapieżniki reprezentowane są przez łasicę i gronostaja. Ssaki kopytne występujące tutaj to sarny, jelenie i niekiedy łosie; gryznie piżmaki, bobry, chomiki, wiewiórki, smużki i orzesznice; żyją tu również, chociaż coraz rzadziej spotykane, zające. Szczególnie licznie reprezentowane są ptaki, zarówno śpiewające, jak drapieżne, krukowate i kuraki oraz wodne. Ze szczególnie zasługujących na uwagę wyróżnić należy duże ptaki drapieżne jak orzeł bielik, g a d o ż e r , o r l i k k r z y k l i w y i grubodzioby, rybołów. Pospolity jest myszołów.

¹⁰Fijałkowski D., Szata roślinna Parku Krajobrazowego „Lasy Janowskie”, Lublin 1997.

¹¹Szpinda F., Nie tylko humaniści: rodzina Kohnów z Narola (materiały konferencyjne, w druku)

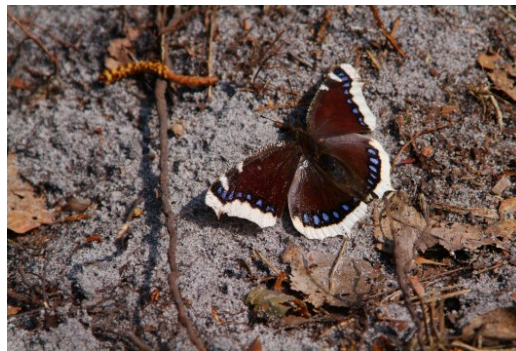
¹²Z serwisu Lonicera: http://www.lonicera.hg.pl/news/akt_inwaz04.html

W szuwarach gnieździ się żuraw, bąk, czapla biała i purpurowa; z kuraków w Lasach spotykany jest głuszec i cietrzew, objęte ochroną wraz z terenem gniazdowania. Spotkać można też dudka.

Gady i płazy - odnotowano tutaj największe krajowe rzadkości, jak wąż Eskulapa i jaszczurka zielona, uznana od niedawna za niewystępującą w Polsce. Bardzo liczne są żaby i ropuchy, na suchych terenach jaszczurki (zwinka i żyworódka), w lasach padalce, w tym odmiany czarnej i turkusowej, żmije i zaskrońce. Niestety w ostatnich latach zauważalnie zmniejszyła się liczebność żab w stawach modliborskich.

Ryby. Obok gatunków hodowlanych należy odnotować osobliwą rybę, jaką jest różanka, żyjąca w stawie Imielty Ług, której samica składa poprzez długie pokładelko ikrę do wnętrza muszli małży, najczęściej równie rzadkiej szczeżui.

Fauna bezkręgowców jest bardzo bogata, chociaż nie została dotąd szczegółowo zbadana. Same prostoskrzydłe pasikoniki, świerszcze występują na suchych murawach i zapewniają nam wrażenia estetyczne w postaci letnich koncertów. Odnotowano wiele gatunków chrząszczy, motyli dziennych i nocnych, w tym szczególnie rzadkich modraszków, pazia królowej, trupiej główki czy zawisaka tawulca oraz fruczaka gołąbka.



RUSAŁKA ŻAŁOBNIK.
FOT. R. CZYRKA

W źródłach żyje kieżel drożdżowy, typowy dla wód czystych i szybko płynących.

Z interesujących gatunków bezkręgowców można wymienić ciepłolubną modliszkę, pająka tygryka, zwiększającego ostatnio swój zasięg w Polsce i ślimaka znanego z Karpat i Jury Krakowsko-Częstochowskiej wałkówkę górską.

WALORY TURYSTYCZNE:

SPORT, REKREACJA, REHABILITACJA I EDUKACJA

Modliborzyce nie leżą nad morzem, w górach ani na pojezierzu; nie mają walorów uzdrowiskowych w postaci gorących i mineralnych źródeł, nie posiadają wielu zabytków w postaci gotyckich zamków, barokowych kościołów, renesansowych pałaców i kamienic, otaczających staromiejski rynek. Nie jest to przeszkoda, ale raczej wyzwanie dla organizatorów turystyki. Można bowiem tu mówić o turystyce przyrodniczej czy ekologicznej, mówić śmiało i podejmować udane przedsięwzięcia. Autorzy wspomnianej monografii piszą: „Z uwagi na walory środowiska geograficznego gmina Modliborzyce należy do najbardziej interesujących, choć dotychczas prawie zupełnie nie spopularyzowanych obszarów województwa” (wówczas tarnobrzemeskiego)¹³.

¹³Kamiński K., Środowisko geograficzne gminy, dz. Cyt.

Ścieżki edukacyjne i ekologiczne. Dzięki dużemu zróżnicowaniu krajobrazowemu łatwo jest wytyczyć szereg szlaków rowerowych, pieszych i narciarstwa biegowego, służących nie tylko sportom i rekreacji, ale także poznawaniu rodzimej przyrody. Warto pomyśleć również o przywróceniu Sannie waloru rzeki spławnej dla kajaków. Przy obszarach, chroniących ostoje ptactwa wodnego i szuwarowego, bobrowe żeremia, a także rzadką roślinność mogłyby powstać wieże obserwacyjne. Na wzniesieniach i w punktach umożliwiających obserwację krajobrazu, szczególnie ekotonów stref granicznych między sąsiadującymi ze sobą ekosystemami platformy widokowe, zaś nad śródleśnymi zbiornikami wodnymi, w głębi lasów, stanowiska umożliwiające obserwacje astronomiczne.

Nie bez znaczenia jest utworzenie odpowiedniej bazy turystycznej, zapewnienia noclegów, wyżywienia, wypożyczalni sprzętu i punktów serwisowych, a także szeroko zakrojonej promocji regionu czy utworzenie ośrodka edukacyjno-informacyjnego.

Trasy rowerowe i piesze zimą mogą być użytkowane także jako szlaki narciarstwa biegowego. W opracowaniu są 3 propozycje szlaków leśnych, pomyślane jako rekreacyjno-sportowe oraz „traperskie” - rekreacyjno-dydaktyczne, o zróżnicowanym stopniu trudności (długość, przeszkody naturalne, liczba miejsc dla odpoczynku).

Szlaki można zróżnicować pod względem stopnia trudności i atrakcyjności edukacyjnej, estetycznej i sportowej: jako szlaki wybitnie sportowe o dużym stopniu trudności, ścieżki edukacyjne dla dzieci i dorosłych, ścieżki „kondycyjne” lub „rehabilitacyjne”, wykorzystujące walory naturalne sprzyjające poprawianiu stanu zdrowia oraz walory estetyczne. Duże obszary leśne i murawowe wytwarzają wielkie ilości substancji bakteriostatycznych i bakteriobójczych fitoncydów, powodujących obniżenie liczebności mikroorganizmów (bakterii) w powietrzu o 43-66%. Olejki eteryczne i inne substancje pochodzenia roślinnego, zaliczane do fitoncydów, wykazują także działanie uspokajające na system nerwowy człowieka. „Oddychanie powietrzem leśnym wyraźnie poprawia wskaźniki fizjologiczne u człowieka, co tłumaczy się przyswajaniem substancji lotnych za pośrednictwem płuc. [...] Inne oddziaływanie fitoncydów polega na tym, że w wielu przypadkach reagują one ze związkami organicznymi zanieczyszczającymi powietrze, sprzyjając jego samooczyszczeniu. [...] Lecznicze działanie powietrza wypełnionego aromatem roślin, przyswajanego przez płuca człowieka, często porównuje się do oddziaływania witamin, gdyż jedne i drugie są produktami wytwarzanymi w minimalnych ilościach, ale niezbędnych organizmowi człowieka. Dzięki temu powstało nawet nowe określenie fitoncydów jako >>autowitamin<<¹⁴.

Najłatwiej zaś w naszej okolicy wytyczyć, nawet całoroczne, szlaki wybitnie dydaktyczne, związane z edukacją ekologiczną i przyrodniczą. Te ostatnie wydają się wręcz utworzone przez samą przyrodę, którym trzeba tylko pozwolić się ujawnić, niczym dzieło rzeźbiarza z chińskiej baśni:

„Chłopiec przyglądał się pracy rzeźbiarza, który rzeźbił w kamieniu. Zapytał go, w jaki sposób udaje mu się uzyskać tak piękną sylwetkę fantastycznego smoka.

>>Ależ on jest w tym kamieniu ukryty odpowiedział artysta Ja mu pozwalam tylko wydostać się na zewnątrz<<”

Na zakończenie pragnę przytoczyć mądre i piękne słowa niezapomnianego prof. Janusza Janeckiego, fitosocjologa i miłośnika wielu form twórczości malarstwa, fotografii, literatury tak oto o wykorzystaniu zasobów środowiska i jego ochronie pisał w swojej książce:

„Kraj nasz jest tak krajobrazowo różnorodny i posiada tak solidny potencjał ekologiczny, jak niewiele innych krajów europejskich. W warunkach istotnego zainwestowania w „przemysł turystyczny” - przy konsekwentnym przestrzeganiu zasad strategii ochrony przyrody (...) owe zasoby są w stanie dostarczyć podstaw materialnego utrzymania trzeciej części naszego społeczeństwa. Musimy jednak wszyscy zdawać sobie sprawę z wartości tych zasobów i z faktu ich istnienia wokół nas. (...)

A jest jeszcze w Polsce co chronić i czym się zachwycać. Od ogromnych ruchomych wydm nadmorskich, poprzez tysiące zbiorników wodnych, pagórkowatych pojezierzy; przepastne rozkrzyczane ptactwem bagna nadbiebrzańskie, „zielone grądy i czarne bory” białowieskie; piaszczyste i przestronne, pachnące żywicą bory sosnowe środka kraju; tajemnicze wąwozy lessowej Lubelszczyzny; rozległe łąki z płacami jaskrów i ostrążeni upstrzone brogami i stogami; torfowiska wysokie i mszary na wododziałach, ciche, splątane żurawinami i pachnące bagnem; kwieciste i gorące fragmenty stepu; cieniste buczyny, połyskujące metalicznie korą swych pni; jesienią pełne barw i słońca aż po osłaniające nasz południa i zachodu góry o skalistych szczytach, porośnięte kosodrzewiną, świerkami, jodłami, groźne i wspaniałe, chroniące orle gniazda niedźwiedzie barłogi. Wszystko to przeplata sieć różnorodnych rzek, szachownice pól uprawnych i liczne, zwarte i rozproszone wioski, a także coraz większe miasta.



REZERWAT
IMIELTY ŁUG
FOT. R. CZYRKA

Życzę więc (...) wiele radości, jakiej może dostarczyć wzbudzona pasja wszechstronnego poznawania przebogatej ojczystej przyrody.¹⁵

Franciszek Szpinda

WIEŚCI GMINNE WYDANIE SPECJALNE

Adres redakcji: Urząd Gminy - Gminna Biblioteka Publiczna
Ul. Piłsudskiego 63, 23-310 Modliborzyce
Telefon: 15 8715 103
E-mail: gbp_modliborzyce@op.pl

Wydawca: Urząd Gminy w Modliborzycach
Druk: Zakłady Poligraficzne AJG Kraśnik
Komitet redakcyjny: Urszula Bzdyra, Irena Kędziarska,
Marta Frączek

¹⁴Mroccka A., Zarys biometeorologii człowieka, Kraków 1992.

¹⁵Janecki J., Fizjonomia polskiej szaty roślinnej, Lublin 1999.

WNĘTRZE KOŚCIOŁA Z 1873 R.



**BUDYNEK URZĘDU GMINY
W OKRESIE OKUPACJI**



**ŚWIĘTO MORZA
MODLIBORZYCE 1935 R.**



WŁADZE GMINY Z 1938 R.



ORKIESTRA SZKOLNA



**PORZĄDKOWANIE RYNKU
PO ZAKOŃCZENIU DZIAŁAŃ WOJENNYCH**



MŁYN PAN JÓZEFACKIEGO



**RUINY DZISIEJSZEJ SIEDZIBY
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY
W MODLIBORZYCACH**

